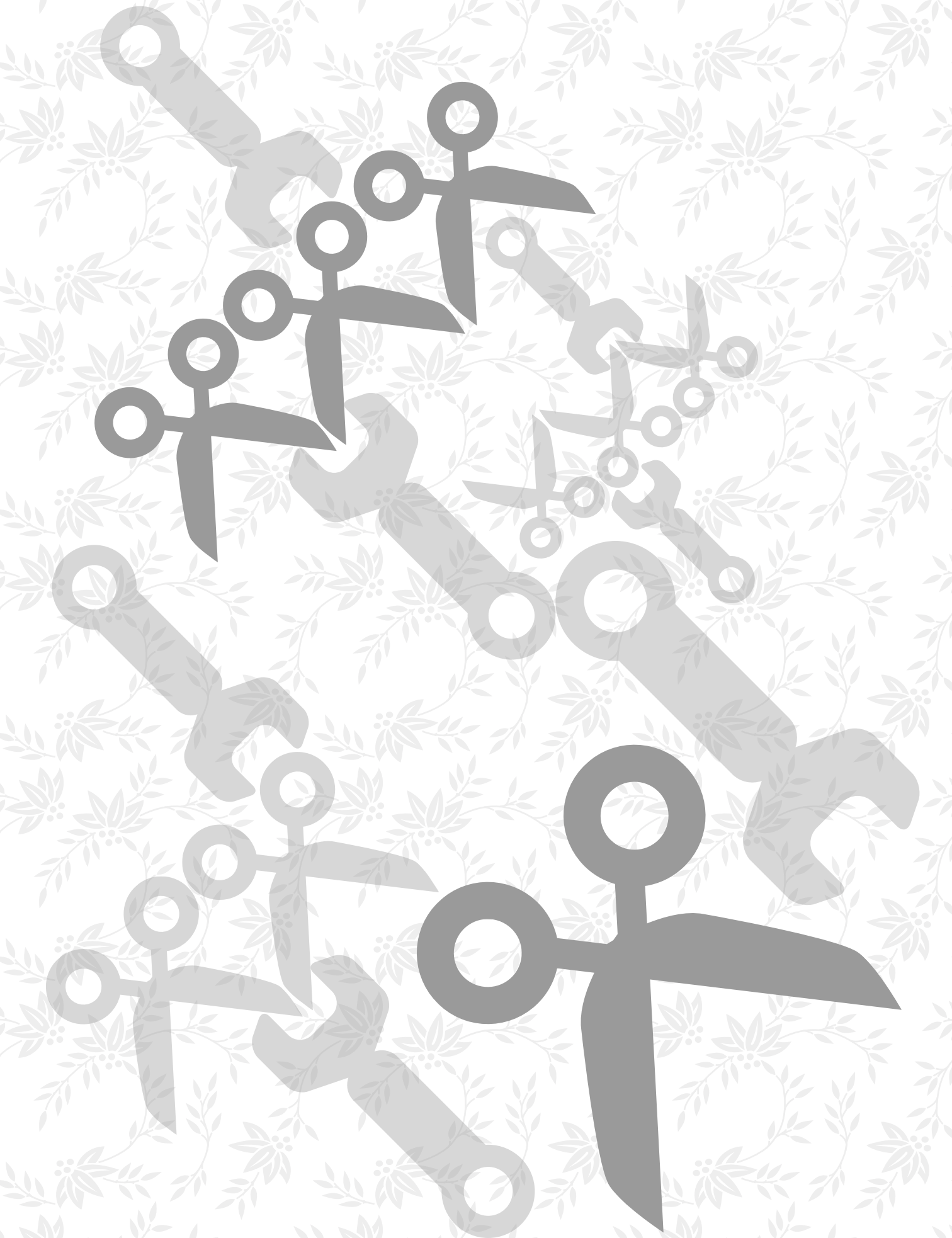


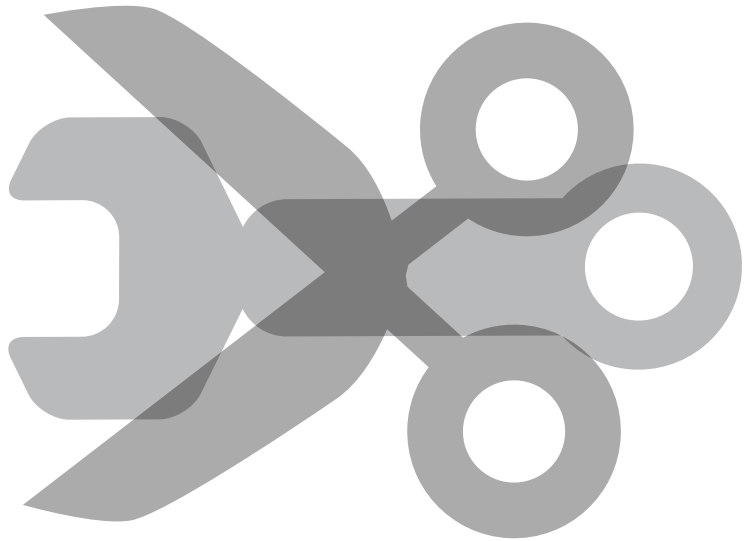
Szkolnictwo zawodowe i rynek pracy dla kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym

**RAPORT Z BADANIA
PRZEPROWADZONEGO W 2015 R.**



STOWARZYSZENIE
KOALICJA KARAT





Szkolnictwo zawodowe i rynek pracy dla kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym

RAPORT Z BADANIA

PRZEPROWADZONEGO W 2015 ROKU

Stowarzyszenie Koalicja Karat

coalition
Karat
gender equality

Poglądy zawarte w niniejszej publikacji są poglądami autorki i Stowarzyszenia Koalicja Karat i nie muszą być zgodne z poglądami Grantodawców EOG ani Fundacji Batorego.



Opracowanie raportu:
Stowarzyszenie Koalicja Karat
Warszawa 2015

Autorka: dr hab. **Danuta Duch-Krzystoszek**

Konsultacja: **Kinga Lohmann**

Projekt okładki, opracowanie graficzne, skład i łamanie: Teresa Oleszczuk

Publikacja nieodpłatna, nie może być sprzedawana.

Publikacja została wydana na licencji Creative Commons

„Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe”

WYDAWCA:

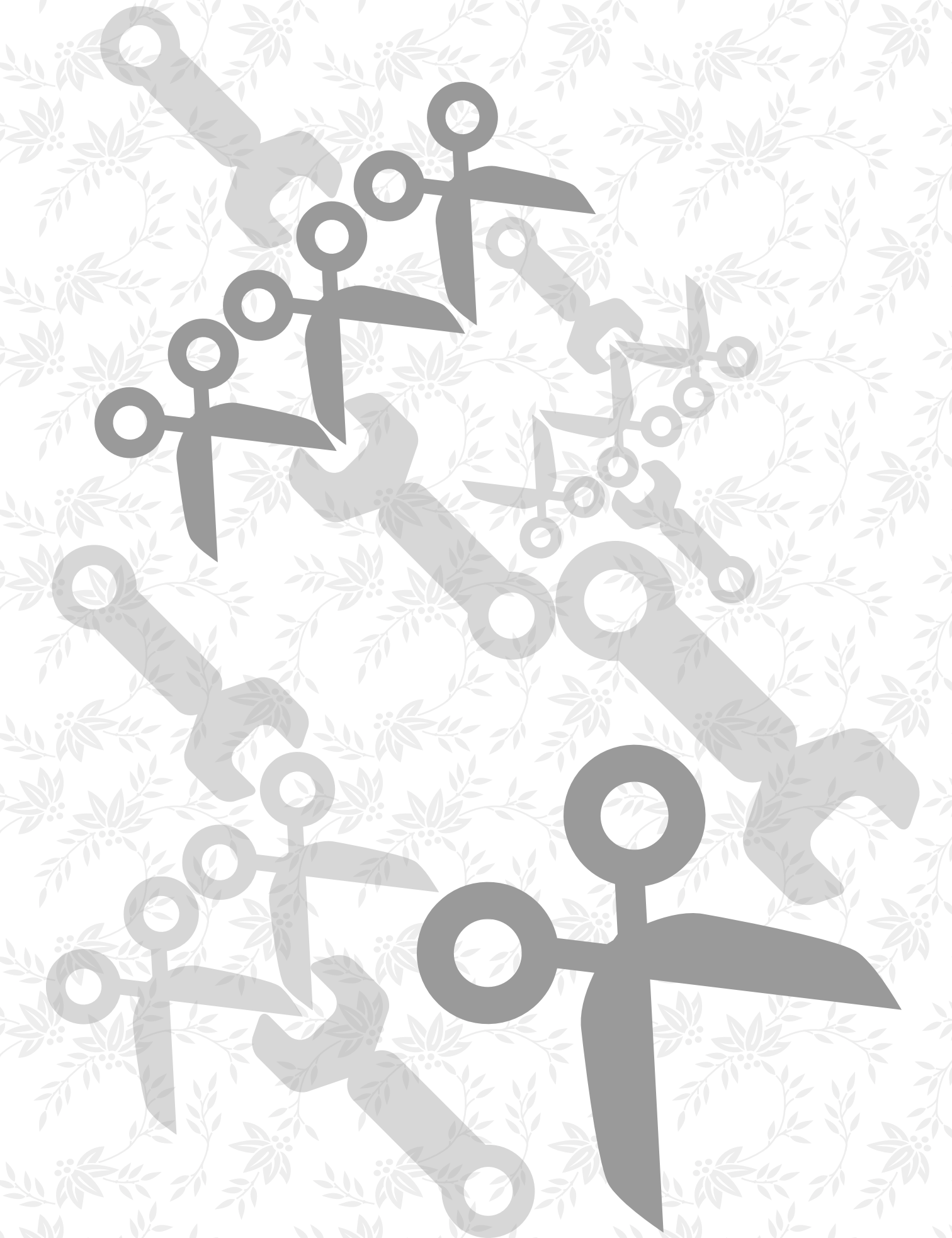
Stowarzyszenie Koalicja Karat
ul. Walecznych 26 m. 5
03-916 Warszawa
Tel.: 22 628 2003
e-mail: secretariat@karat.org.pl
www.karat.org

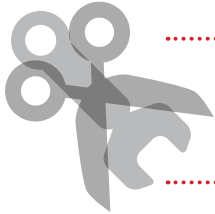


Niniejszy raport jest częścią projektu
„Dyskryminacja krzyżowa.
Płeć a szkolnictwo zawodowe”
realizowanego w ramach programu
Obywatele dla Demokracji
finansowanego z Funduszy EOG

Spis treści

Metodologia badania	5
Co dalej po gimnazjum? Wybory młodzieży i ich zróżnicowania	6
Motywacje dziewcząt do wyboru zasadniczej szkoły zawodowej	14
Dziewczęta i chłopcy w zasadniczych szkołach zawodowych – segregacja zawodowa	18
Motywacje dziewcząt do wyboru kierunku kształcenia	22
Czy zasadnicze szkoły zawodowe dobrze przygotowują do pracy w zawodzie? Ocena kobiet	25
Rynek pracy dla kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym	26
Pierwsza praca	28
Rynek pracy dla kobiet i mężczyzn	29
Migracje zarobkowe	31
Społeczny odbiór wykształcenia zasadniczego zawodowego i kultura pracy	31
Godzenie ról – macierzyństwo i praca kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym	33
Kobiety w „męskich” zawodach – edukacja i rynek pracy	35
Czy zawodówka to dobry wybór?	37
Podsumowanie i wnioski	39
Zalecenia	43





Metodologia badania

Celem poznawczym podjętych badań było określenie czynników wpływających na wybór przez dziewczęta zasadniczych szkół zawodowych (ZSZ) i kierunków kształcenia, ocena jakości kształcenia w zasadniczych szkołach zawodowych w kontekście rynku pracy oraz opis sytuacji kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym na rynku pracy.

Materiał empiryczny raportu stanowią dane statystyczne i wyniki badań własnych.

Analiza danych statystycznych obejmowała:

- statystyki GUS dotyczące oświaty i wychowania;
- statystyki Związku Rzemiosła Polskiego, Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej dotyczące egzaminów czeladniczych absolwentów nauki zawodu za rok 2014.

Badanie własne zostało zrealizowane w okresie 8–20 maja 2015 metodą zogniskowanych mini wywiadów grupowych (FGI) i indywidualnych wywiadów pogłębionych (IDI). Po 2 wywiady grupowe przeprowadzono w Kielcach, Olsztynie i Siedlcach: w jednym brały udział kobiety pracujące, w drugim poszukujące pracy. Indywidualne wywiady pogłębione z kobietami pracującymi w tzw. męskich zawodach zrealizowano w Kielcach, Olsztynie, Siedlcach i dodatkowo w Warszawie. Łącznie w badaniu zrealizowano 6 wywiadów grupowych i 6 indywidualnych z kobietami w wieku 20–34 lata z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Badanie przeprowadził instytut Millward Brown S.A.¹

¹ Wykorzystany w niniejszym tekście raport z tego badania opracowała Agnieszka Bugaj.

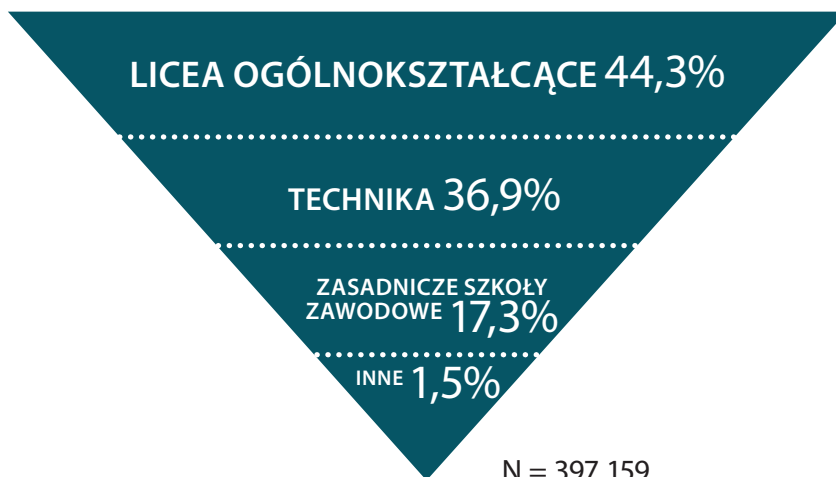
CO DALEJ PO GIMNAZJUM? WYBORY MŁODZIEŻY I ICH ZRÓŻNICOWANIA

Co roku setki tysięcy młodych ludzi, absolwentów gimnazjum, podejmuje decyzje bardzo ważne dla swoich przyszłych karier zawodowych. Decyzje te dotyczą wyboru szkoły ponadgimnazjalnej, jej typu i kierunku na niej kształcenia.

Od lat najliczniejsza grupa młodzieży po gimnazjum wybiera dalsze kształcenie w liceach ogólnokształcących, nieco mniejsza kontynuuje naukę w technikach. Mniejszą od szkół średnich popularnością wśród młodzieży cieszą się szkoły zasadnicze zawodowe. Znikomy odsetek młodzieży po gimnazjum trafia do innych typów szkół (ogólnokształcących artystycznych i specjalnych przyspasabiających do pracy).

W roku szkolnym 2012/2013 w szkołach ponadgimnazjalnych publicznych, niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych i niepublicznych dla młodzieży (nie licząc szkół specjalnych) rozpoczęło naukę 397 159 uczniów, w tym: w technikach 146 559 i w zasadniczych szkołach zawodowych 68 636 (PATRZ: RYS. 1). Łącznie edukację zawodową (technika lub ZSZ) wybrała nieco ponad połowa młodzieży rozpoczynających naukę w szkołach ponadgimnazjalnych (54,2%). Spośród kształcących się do zawodu młodych ludzi 31,9% czyni to w szkołach zasadniczych, a 68,1% w technikach.

Rysunek 1. Co dalej po gimnazjum? – uczniowie klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych dla dzieci i młodzieży (2013/2014)



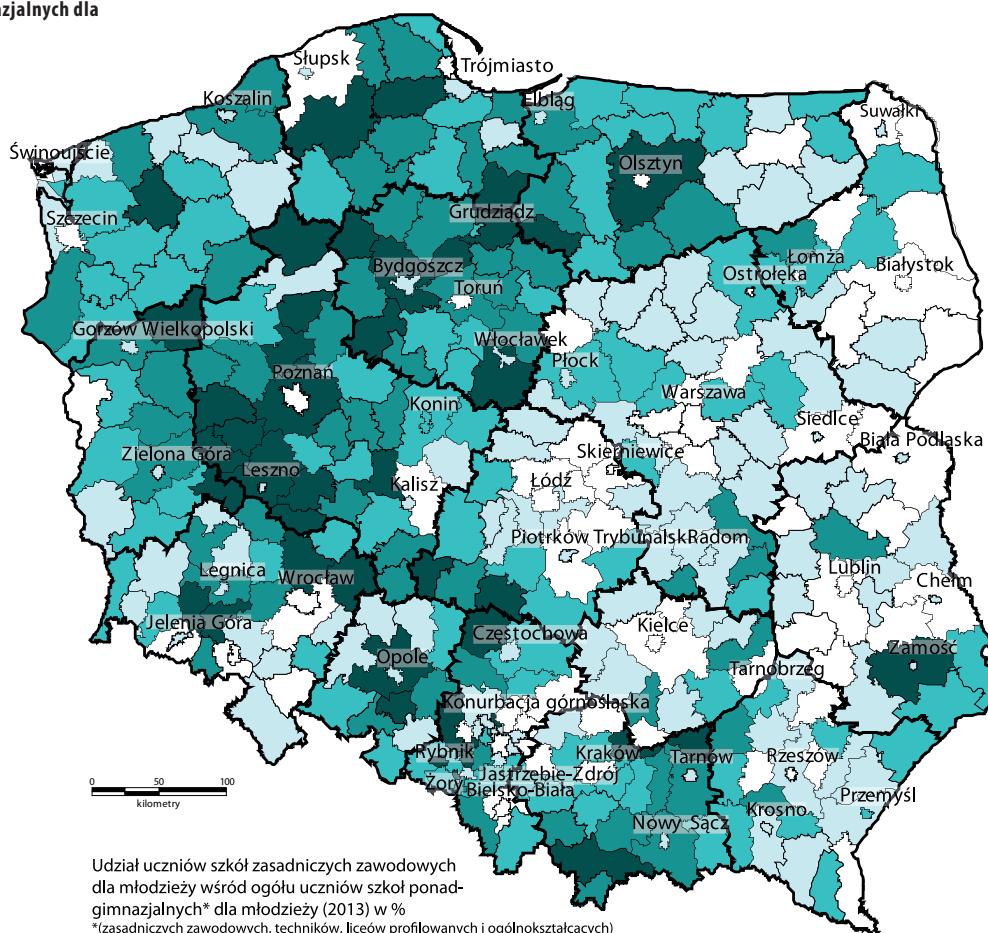
Źródło: opracowanie własne na podstawie Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2013/2014, GUS, Warszawa 2014, s. 200–203, dane bez uczniów szkół specjalnych.

Oznacza to, że zasadnicze szkoły zawodowe stanowią istotny segment edukacji. W sumie co 6 młody człowiek po gimnazjum wybiera ZSZ jako miejsce kontynuowania nauki, a spośród tych którzy nie zdecydowali się na edukację ogólną ale zawodową co 3 rozpoczyna naukę w zasadniczej szkole zawodowej.

Wybory absolwentów gimnazjum są zróżnicowane. Jednym z ich istotnych wymiarów jest płeć, drugim zróżnicowanie przestrzenne. Regiony naszego kraju są nierównomiernie nasycone szkołami zawodowymi i liczbą oddziałów ZSZ – tych najwięcej jest w zachodnich województwach naszego kraju. Tam też odsetki młodzieży wybierających szkołę zawodową po gimnazjum są wyższe, niż we wschodniej, mniej uprzemysłowionej części kraju (PATRZ: MAPKA 1).

Mapka 1'. Nauka w ZSZ: udział uczniów szkół zasadniczych zawodowych wśród ogółu uczniów szkół ponadgimnazjalnych dla młodzieży

* Legenda zamieszczonych w tekście mapek: obok oznaczenia koloru i wartości procentowych w nawiasach jest podana liczba powiatów, w których podane wartości występują. Liczba powiatów w całym kraju = 380.

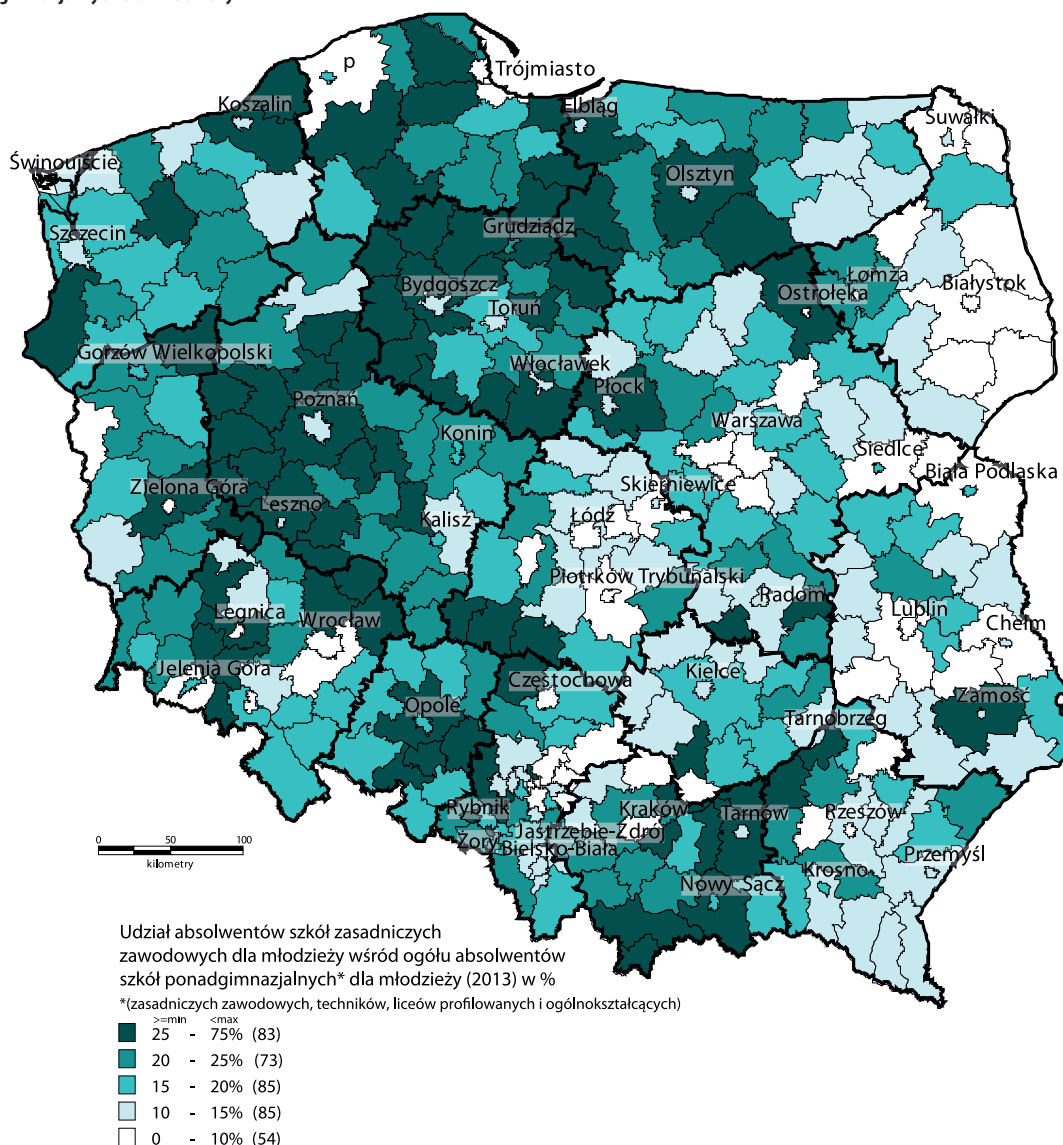


Udział uczniów szkół zasadniczych zawodowych dla młodzieży wśród ogółu uczniów szkół ponadgimnazjalnych* dla młodzieży (2013) w %
 *(zasadniczych zawodowych, techników, liceów profilowanych i ogólnokształcących)

>=min	<max	
25	- 75%	(42)
20	- 25%	(65)
15	- 20%	(88)
10	- 15%	(110)
0	- 10%	(75)

Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych częściej kończą szkołę, niż uczniowie innych typów szkół ponadgimnazjalnych o czym świadczą wyższe odsetki absolwentów ZSZ wśród absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, niż odsetki uczniów pobierających naukę w ZSZ wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych (POR.: MAPKI 1 i 2). Dane te można interpretować względnie niższym poziomem nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych ale jednocześnie trzeba zauważyć, że wyższym wymaganiom wobec uczniów w innych typach szkół najwyraźniej wielu z nich nie może sprostać.

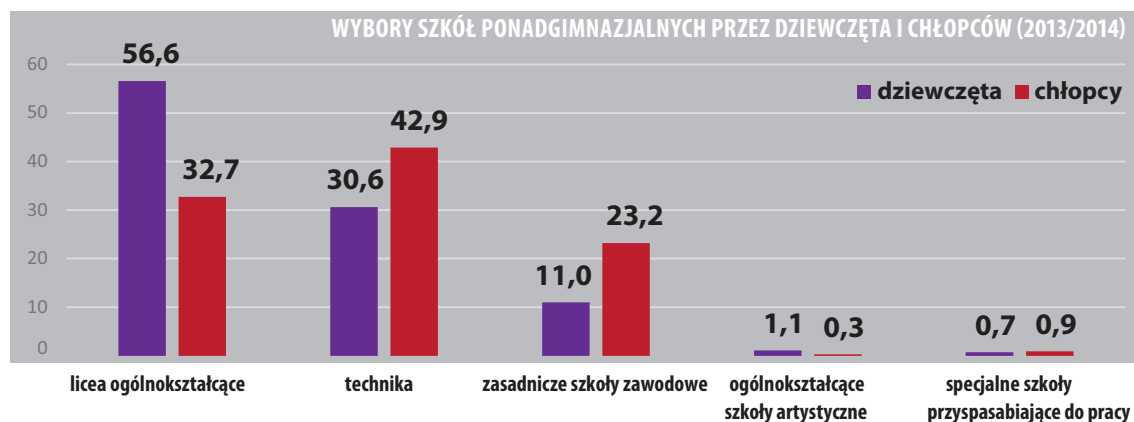
Mapka 2. Ukończenie ZSZ: udział absolwentów szkół zasadniczych zawodowych wśród ogółu absolwentów szkół ponadgimnazjalnych dla młodzieży



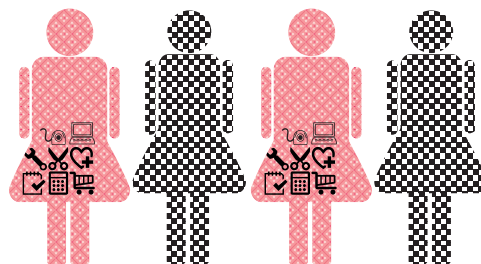
Przyjęty model edukacji ku wyższym szczeblom kształcenia trzeba zatem uznać za dyskusyjny tym bardziej, że wybór zasadniczej szkoły zawodowej nie zamyka przecież młodzieży dalszej możliwości kształcenia. Umasowienie kształcenia na poziomie średnim ma swoje koszty, a są nimi obniżenie poziomu nauki (nauczyciele akademicy narzekają na coraz gorsze przygotowanie młodzieży do studiowania), drugoroczność i niekończenie przez młodzież nauki w wybranych szkołach.

Wybory dziewcząt i chłopców szkół ponadgimnazjalnych znacznie różnią się od siebie. Społeczno-kulturowe role mężczyzn i postrzeganie ich jako tych bardziej odpowiedzialnych za utrzymanie rodziny i materialne warunki jej życia skłania większość chłopców do wyborów szkół zawodowych – łącznie w technikach i ZSZ kontynuuje naukę 135 tys. chłopców, tj. 66,1% – podczas, gdy ponad połowa dziewcząt wybiera kształcenie ogólne (PATRZ: WYKRES 1). Niższy, niż w innych typach szkół, odsetek dziewcząt i chłopców kontynuuje naukę w zasadniczych szkołach zawodowych niemniej, co dziewięta dziewczyna i blisko co czwarty chłopiec kończąc gimnazjum wybierają szkołę zasadniczą za miejsce swojej dalszej edukacji. Szkolnictwo zawodowe, szczególnie zasadnicze, jest zmaskulinizowane. Chłopcy dwa razy częściej niż dziewczęta po gimnazjum wybierają szkoły zasadnicze – w roku szkolnym 2013/2014 stanowili blisko 70% uczniów klas pierwszych ZSZ.

Wykres 1. Co dalej po gimnazjum? – uczniowie klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych dla młodzieży, rok szkolny 2013/2014

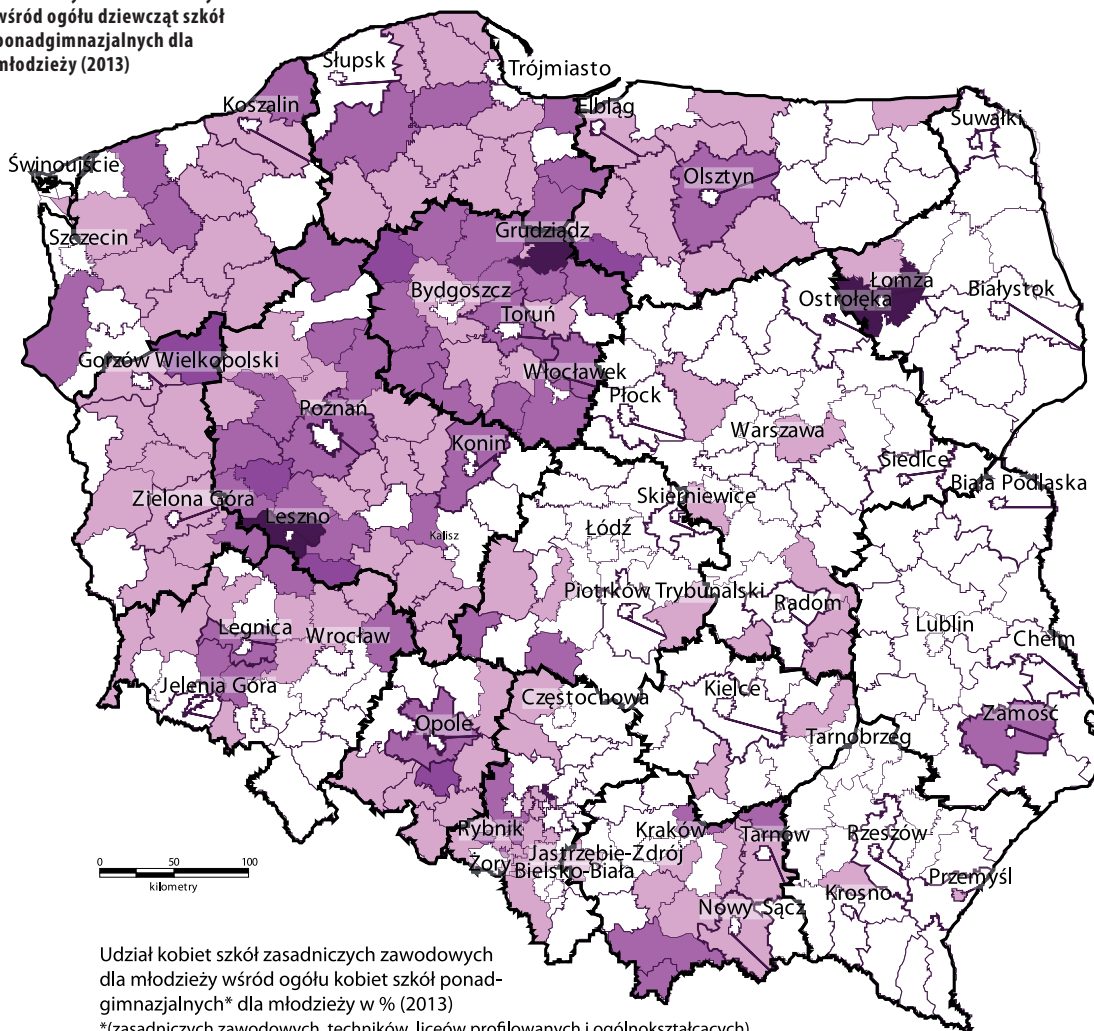


Źródło: opracowanie własne na podstawie Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2013/2014, GUS, Warszawa 2014, s. 200–203, dane bez uczniów szkół specjalnych. Dziewczęta n=192 815 chłopcy n=204 344.



W województwach zachodnich Polski, gdzie w porównaniu z rejonem wschodnim oferta zasadniczych szkół zawodowych jest większa (więcej jest szkół/oddziałów szkolnych ZSZ), dziewczęta częściej podejmują naukę w zasadniczych szkołach zawodowych (PATRZ: MAPKA 3). W 59 powiatach, głównie zachodnich, ponad 15% uczennic szkół ponadgimnazjalnych, to uczennice szkół zawodowych. Jednak w większości powiatów (220, tj. 57,9%) odsetek dziewcząt w zasadniczych szkołach zawodowych nie przekracza 10% ogółu dziewcząt w szkołach ponadgimnazjalnych.

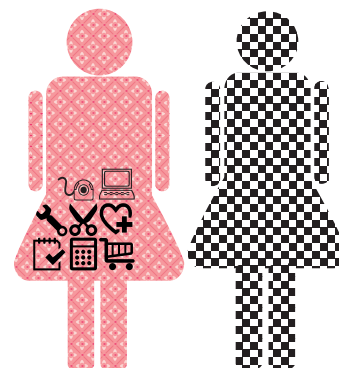
Mapka 3. Udział dziewcząt szkół zasadniczych zawodowych dla młodzieży wśród ogółu dziewcząt szkół ponadgimnazjalnych dla młodzieży (2013)



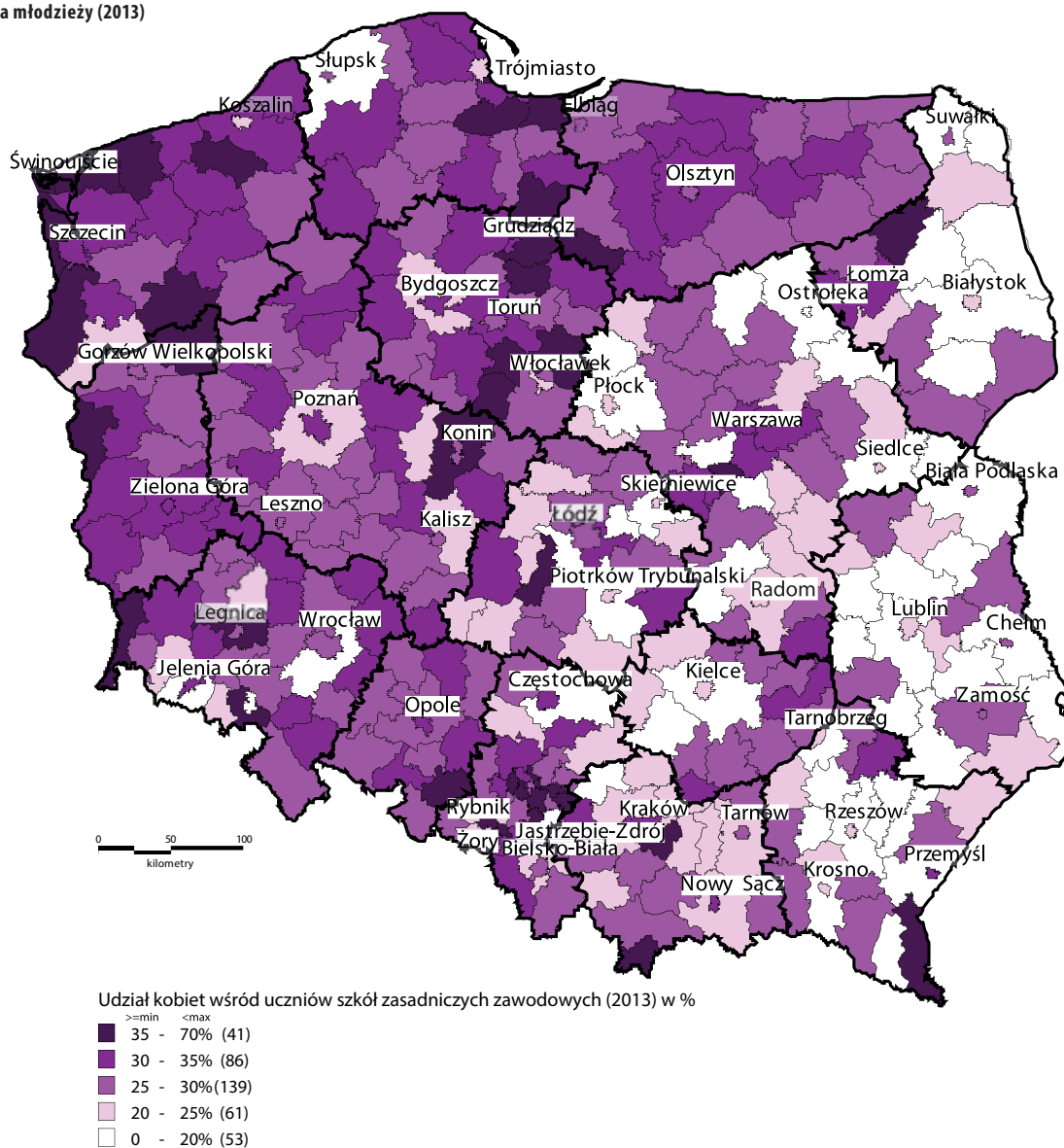
Udział kobiet szkół zasadniczych zawodowych dla młodzieży wśród ogółu kobiet szkół ponadgimnazjalnych* dla młodzieży w % (2013)

* (zasadniczych zawodowych, techników, liceów profilowanych i ogólnokształcących)

- >=min <max
- 25 - 55% (4)
- 20 - 25% (6)
- 15 - 20% (49)
- 10 - 15% (101)
- 0 - 10% (220)



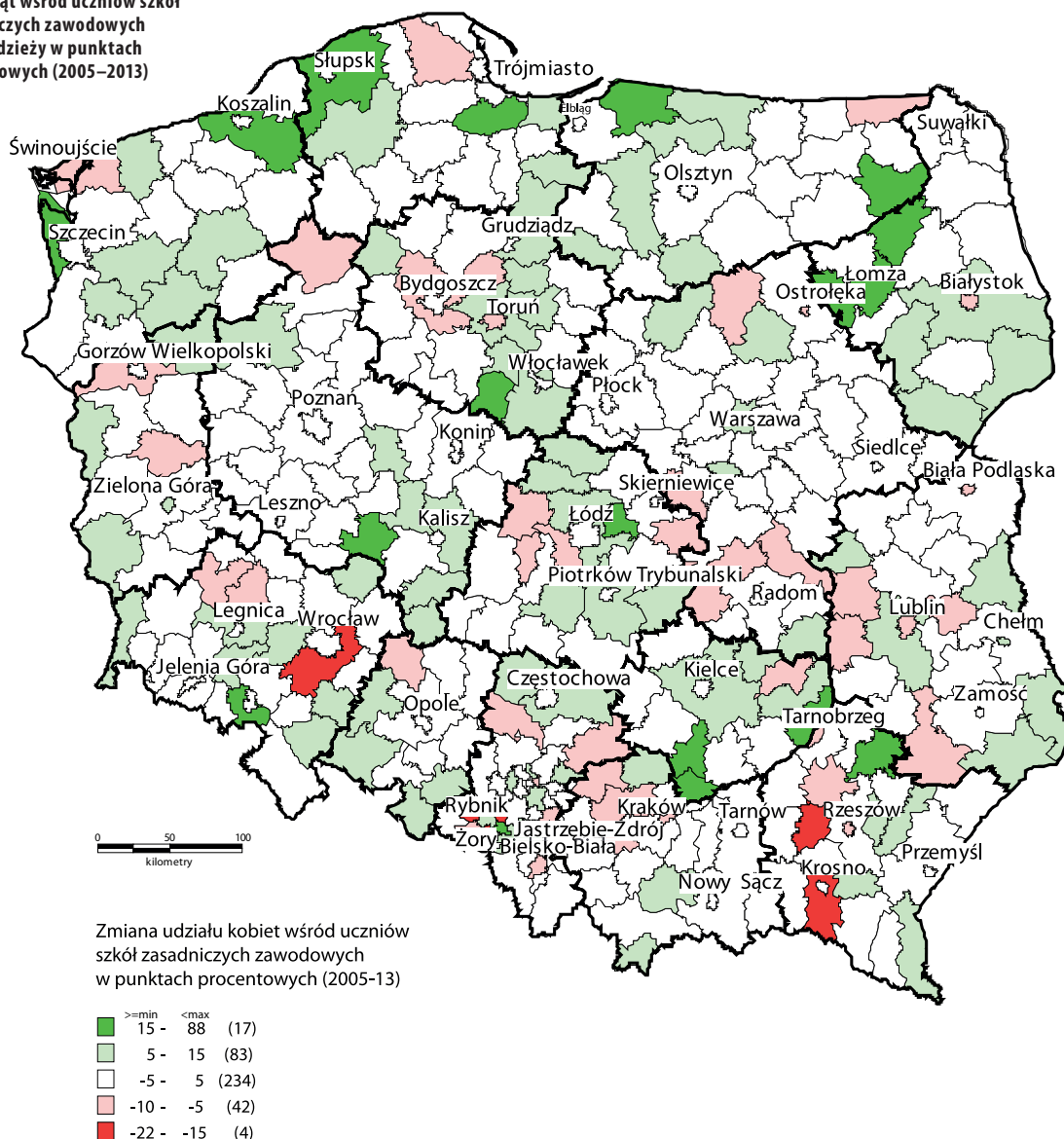
Mapka 4. Udział dziewcząt wśród uczniów szkół zasadniczych zawodowych dla młodzieży (2013)



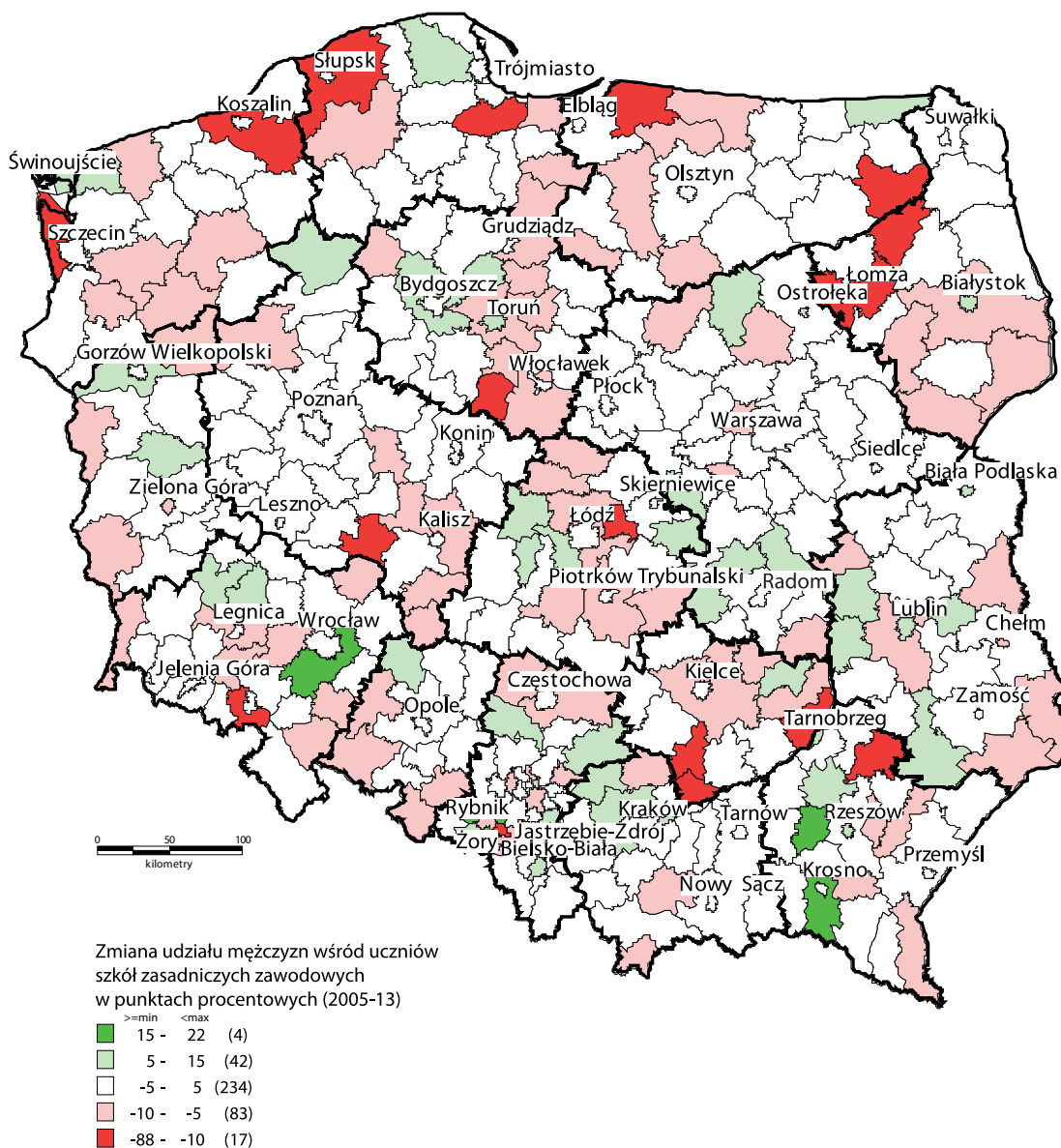
Częstsze podejmowanie przez dziewczęta z powiatów zachodnich nauki w ZSZ skutkuje w tych rejonach mniejszą maskulinizacją zasadniczych szkół zawodowych (PATRZ: MAPKA 4). Średnio w skali kraju dziewczęta stanowią jedynie około 30% uczniów ZSZ, ale w 41 powiatach (głównie zachodnich) dziewczęta stanowią 35% i więcej uczniów zasadniczych szkół zawodowych. W 53 powiatach, głównie wschodnich, szkoły zawodowe są bardziej zmaskulinizowane a dziewczęta stanowią w nich jedynie do 20% uczniów.

Porównanie wyborów szkół ponadgimnazjalnych z roku 2005 i 2013 wskazuje na wzrost popularności wśród młodzieży szkół zasadniczych zawodowych. W 80 powiatach odnotowujemy wzrost odsetka uczącej się w ZSZ młodzieży o 5 i więcej punktów procentowych, a tylko w 14 powiatach na tym poziomie spadek. Co ważniejsze, w dużej liczbie powiatów korzystne są także zmiany w proporcjach płci młodzieży w zasadniczych szkołach zawodowych (PATRZ: MAPKI 5 i 6). W okresie 8 lat w 100 powiatach odnotowano wzrost

Mapka 5. Zmiana udziału dziewcząt wśród uczniów szkół zasadniczych zawodowych dla młodzieży w punktach procentowych (2005–2013)



Mapka 6. Zmiana udziału chłopców wśród uczniów szkół zasadniczych zawodowych dla młodzieży (2005–2013)



odsetka dziewcząt wśród uczniów ZSZ o 5 i więcej punktów procentowych, zaś tylko w 46 powiatach taki sam wzrost udziału chłopców. W większości powiatów (234) zmian w proporcji pomiędzy płaciami nie odnotowano lub były one małe, w granicach +/- 5 punktów procentowych.

Niezależnie od pewnych, korzystnych z punktu widzenia proporcji płci w zasadniczych szkołach zawodowych zmian, pozostają one nadal silnie zdominowane przez chłopców.

MOTYWACJE DZIEWCZĄT DO WYBORU ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Najważniejszym czynnikiem wpływającym na wybory przez dziewczęta zasadniczej szkoły zawodowej jest rodzina. Przeprowadzone w ramach projektu badanie zostało zrealizowane w miastach średniej wielkości (Kielce, Siedlce, Olsztyn), ale większość kobiet, które wzięła w nim udział pochodzi ze wsi i małych miasteczek. Kapitał kulturowy i społeczny ich rodzin pochodzenia był stosunkowo niski. Rodzice mieli podstawowe lub zasadnicze zawodowe wykształcenie, sporadycznie średnie, w jednym przypadku wyższe (na studia skierował ojca zakład pracy). Edukacja dziewcząt w zasadniczej szkole zawodowej była więc często powieleniem wzoru edukacyjnego rodziców, a w wielu przypadkach nawet międzypokoleniowym awansem.

Mama to zawodowe, krawcowa tak samo jak ja. A tata? Chyba podstawowe, ale właściwie to nie wiem. To były takie czasy, że wszyscy szli do zawodówek. [Siedlce, FGI, pracująca]

Sytuacja materialna rodzin pochodzenia badanych była zazwyczaj średnia, czasami bardzo trudna. Trudna sytuacja materialna rodzin pochodzenia wynikała nie tylko z niskich dochodów rodziców ale i z ich wielodzietności – dominowały rodziny z minimum 3 dzieci, posiadanie przez badane 5–6 rodzeństwa nie było rzadkie. W tej sytuacji rodzice oczekiwali od dzieci, szczególnie najstarszych, jak najszybszego usamodzielnienia przy ograniczaniu do minimum wydatków na edukację.



Dla mnie przykry moment. Zakończenie szkoły podstawowej i przejście do nauki dalszej, to przykry moment, bo byłam zdolnym dzieckiem, ale byłam w biednej rodzinie i moje wykształcenie było uzależnione od finansów rodziców. Niestety tych finansów nie było, zadowolali, że gdzieś do szkoły pójść muszę. Więc polegało to na tym, że wstydziłam się, bo byłam prymusem w szkole. Wstydziłam się, bo nauczyciele naciskali, żebym szła do liceum i na studia, bo miałam do tego wszelkie predyspozycje, natomiast moja rodzina nie pozwoliła mi się uczyć, ze względu na to, że było jeszcze młodsze rodzeństwo, dużo tego rodzeństwa. I stwierdzili, że będę chciała, to będę się uczyła będąc już osobą dorosłą i samowystarczalną. I poszło, jak poszło [...]

[Aby zminimalizować koszty kształcenia kobieta została wysłana do najbliższej szkoły]

Tak, dojeżdżałam do miasta powiatowego. [...] Nie było szkoły bliżej. To była najbliższa. [...] Drugim powodem było to, że w tej szkole był kolega rok starszy, który mógł mi książki oddać. Powód finansowy cały czas. Wszystko się sprowadzało do tego, żeby jak najmniejsze koszty ponosili związane z moim wykształceniem. [...] książki były. Dokupili zeszyty, dali długopis i mogłam iść, kupili buty. Tak to wyglądało. [Warszawa, IDI-3]

Rodzice badanych kobiet nie mieli wobec nich wysokich aspiracji edukacyjnych, a czasem wręcz żadnych. W wywiadach kobiety nie wspominają aby były motywowane do kształcenia na wyższym poziomie (wyjątkiem jest kobieta, która poszła do ZSZ, gdyż: „Troszkę byłam zbuntowana. Rodzice wymyślili, że mam iść do liceum, ale postanowiłam, że zrobię inaczej”). Wręcz odwrotnie, były przypadki ograniczania aspiracji edukacyjnych dzieci. Niektórzy z ojców z podstawowym wykształceniem nie byli przekonani, że wykształcenie jest potrzebne dla udanego życia, szczególnie kobietom. Rola rodziny pochodzenia w kształtowaniu edukacyjnych ścieżek karier dzieci została zauważana przez kobiety zarówno jeśli chodzi o aspiracje edukacyjne młodych ludzi, jak i czynnik selekcyjnych praktyk w szkole.

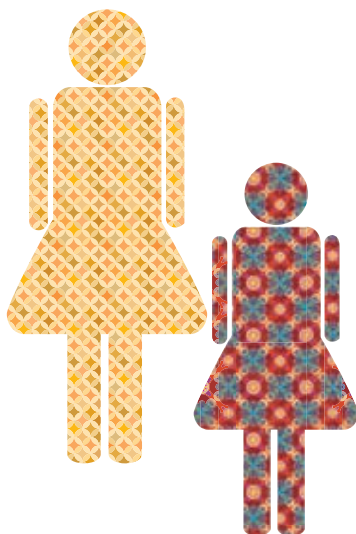


Mój tata jest przeciwny szkole. I on mnie może też dołował. Bo mówił „po co ci ta szkoła, nie jest do niczego potrzebna”. [Siedlce, FGI, bezrobotne]

Mój tata tak mówił „dziecko, zrób zawód, bo jak będziesz miała zawód, to znajdziesz pracę. Bo zrobisz maturę i gdzie pójdziesz?”. [Kielce, FGI, pracujące]

Te dziewczyny rozgarnięte to szły do ogólniaka. [...] Może nie to, że one były bardzo ambitne, tylko może rodzice bardziej ambitni. Bo wiadomo, że w podstawówce człowiek się nie podejmuje sam tej decyzji, jaką szkołę wybierze. Jednak rodzice mają na to wpływ. [Kielce, IDI-1]

Kobiety w wywiadach zwróciły uwagę na selekcyjne i segregacyjne praktyki w szkołach, które utrwały klasowe podziały społeczne. W wywiadach przewijał się motyw podziału w szkołach na dzieci „miejskie” i „wiejskie” oraz z „dobrych” i „złych” domów. Opinie nauczycieli o uczniach były kształtowane zależnie od opinii o ich rodzinach i zgodnie z nimi dziecko było oceniane przez wszystkie lata nauki.



Presja była wprost. To było w latach 90. Ja jestem 82 rok urodzenia. Nie, wtedy takie przekraczanie granic nie było aż tak popularne. Może, gdyby było tak, jak teraz, to nie wiem, czy bym wybrała zawodówkę, ale wbrew pozorom, to były naprawdę fajne lata. [...] jeśli ktoś pochodził z centrum miasta, miał fajny status finansowy. Mamusia, tatuś pracowali, to tak „ty idź do technikum, ty idź do liceum. Nie, wiesz, ty idź dziecko do zawodówki. Tam ci będzie dobrze”. Realnie. Takie niekoniecznie to było przełożone na inteligencję i umiejętności, zainteresowania. A bardziej na zachowanie barier. Tak bym to ujęła. [...] nauczycielki potrafiły zapytać wprost na lekcji, co macie zamiar robić po podstawówce. I jeśli się nie spodobałam, to... Mój kolega ówczesny chciał pójść do liceum plastycznego, a że pani nie oceniała zbyt wysoko jego inteligencji, miał nieprzyjemność i usłyszał to przy całej klasie. [Kielce, IDI-1]

Ważna dla wyborów przez dziewczęta szkół ponadgimnazjalnych (ponadpodstawowych) były również ogólne rady nauczycieli na temat korzystnych strategii edukacyjnych. W większych miastach uczniowie częściej słyszeli, że lepiej iść do liceum a potem na studia lub do technikum, aby mieć maturę i zawód. W szkołach w mniejszych miejscowościach częściej akcentowano, że najważniejsze jest posiadanie zawodu: „wszyscy do zawodówki”. Ale były też szkoły, w których młodzieży nie sugerowano w sposób wyraźny żadnych wyborów.

Dziewczęta, które w gimnazjum (szkole podstawowej) nie osiągały w nauce dobrych wyników miały świadomość, że nie poradzą sobie w technikach czy liceach i mają też małe szanse, aby się do tego typu szkół dostać. Przekonania te były czasami wspierane przez opinie nauczycieli.

Pewne znaczenie na wybór zasadniczej szkoły zawodowej, ale mniejsze niż omówione powyżej czynniki, miały wybory dokonywane przez rówieśników – pójście do szkoły, do której idzie najbliższa przyjaciółka. Jednak nie brakowało przypadków, w których np. większość klasy szła do liceum czy technikum, a nasza badana jako jedna z niewielu do zawodówki.

W niektórych przypadkach wybór szkoły zawodowej wiązał się u kobiet z poczuciem dokonania wyboru mało ambitnego i niesprzyjającego budowaniu statusu społecznego. Jednak w kontekście rozważań o kulturowo-społecznych uwarunkowaniach wyborów szkół ponadgimnazjalnych dokonywanych przez młodzież i prestiżu jaki niesie uczęszczanie do szkoły zasadniczej warto przywołać przypadek Kielc, gdzie z inicjatywy lokalnej papierni otwarto klasę poligraficzną. Do klasy zgłosiły się osoby, których rodzice pracowali w papierni zajmując różne stanowiska, w tym kierownicze – uczęszczali więc do niej uczniowie różnego pochodzenia. Klasa poligraficzna stała się elitarna, a gotowość pójścia do klasy była tym większa, że papiernia była jednym z większych zakładów w mieście, o stabilnej sytuacji, oferująca umowy o pracę i dobre zarobki. Kwestia lokalnego rynku pracy w tym przypadku okazała się być czynnikiem nadrzędnym warunkującym wybory młodzieży.



Wiedziała, że do tej klasy będą chodzić... Np. był taki dyrektor [...] Wiedziała, że jego syn tam będzie chodził, to było dla mnie wtedy ważne. Teraz to śmieszne jest, ale wtedy to było ważne, że będzie ten, czy taka kierowniczką córka. [...] Też było to, że to taka poligraficzna szkoła. Nie jakiś gastronomik, gdzie wszyscy chodzili, tylko taka nowość była. [Kielce, IDI-1]



Przyjęcie perspektywy dziewcząt w analizach materiału z badań pozwala na ukazanie, że u podłoża wyboru przez nie ZSZ (jeśli były to ich wybory) leżały bardzo różnorodne racjonalne, praktycystyczne względy:

▣ Zasadniczą szkołę zawodową wybierały dziewczęta, które w szkole podstawowej/gimnazjum nie miały dobrych ocen w związku z tym miały obawy, że nie dostaną się do technikum lub liceum. Miały też obawy, czy w tego typu szkołach poradzą sobie z nauką.

▣ Zasadniczą szkołę zawodową wybierały dziewczęta, które ze względu na ciężką materialną sytuację w rodzinie lub z potrzeb osobowościowych musiały/chciały jak najszybciej się usamodzielnic. Ukończenie zasadniczej szkoły zawodowej umożliwiało im w krótkim czasie zdobycie zawodu i wejście na rynek pracy.

▣ Zasadniczą szkołę zawodową wybierały dziewczęta ze względu na przekonanie, że po jej ukończeniu będą miały zapewnioną dobrą pracę (przykład kieleckiej papierni).

▣ W wyborze szkoły zasadniczej ważną rolę odgrywało przekonanie dziewcząt, że na rynku pracy liczy się fach, posiadanie konkretnego zawodu. Takie konkretne kwalifikacje, kompetencje i umiejętności, ich zdaniem, dają zasadnicze szkoły zawodowe.

▣ Dziewczęta chciały/chcą się uczyć, nabywać nowe umiejętności i kompetencje poprzez praktykę. Kobiety w wywiadach wskazywały, że technika w mniejszym stopniu skoncentrowane są na nauce przedmiotów zawodowych i ćwiczeniu zawodowych umiejętności, a bardziej na kształceniu w przedmiotach ogólnych ocenianych jako mało przydatne na rynku pracy. Fakt ten przemawiał na rzecz wyboru szkoły zasadniczej.

▣ W końcu do szkoły zasadniczej poszły dziewczęta, które miały bardzo sprecyzowane zainteresowania, wiedziały co chcą w życiu robić, jaki mieć zawód, a wybrana zasadnicza szkoła zawodowa zapewniała im rozwój w tym kierunku.



Jestem z okolic Lublina ze wsi. Byłam w szkole, to jest tam niedaleko Lublina jest szkoła zasadnicza rolnicza, ja poszłam na ogrodnika. Z tej racji, że ze wsi pochodzę, zawsze uwielbiałam tą ziemię, te rośliny, kwiaty. Zawsze mnie to fascynowało i ze względu na to poszłam. [...] Zawsze się w domu opiekowałam tymi kwiatami, nie kwiatami. Z mamą zawsze doglądałam, mama ogrody miała. Patrzyłam, jak ona to robi. Zawsze mi się to podobało. W końcu zdecydowałam się na tego ogrodnika. [...]
Tak, dobre miałam stopnie. Czasami były wyróżnienia, że z paskiem kończyłam. Bardzo dobry kontakt z nauczycielami miałam. Zawsze pomagałam im. W czasach gimnazjum, to był ten okres, że wspólnie ze znajomymi stworzyliśmy projekt dofinansowany z Unii Europejskiej [...]

[Kobieta składała papiery do zasadniczej szkoły rolniczej, technikum ogrodniczego i liceum ogólnokształcącego]

Do wszystkich się dostałam, ale przede wszystkim mi zależało na tym, żeby pójść tam. Najkrótszy czas nauki. Szybciej mogłam pracę podjąć. [...] Bo chciałam jak najszybciej się usamodzielnić. Jak najszybciej, dlatego poszłam tam. [...] Nie chciałam siedzieć rodzicom na głowie. Zawsze byłam samodzielna, zawsze chciałam sama wszystko robić.

[Potrzeba usamodzielnienia była kwestią nie potrzeby finansowej a osobowościowej]

Tak, osobowościowej potrzeby właśnie. [Warszawa, IDI-2]

PODSUMOWUJĄC: analiza materiału badawczego ukazuje całe spektrum uwarunkowań, motywacji i ich złożoności jeśli chodzi o wybory zasadniczych szkół zawodowych przez młodzież. Wyniki badania zaprzeczają stereotypowemu wizerunkowi dziewcząt idących do szkół zawodowych jako osób nieracjonalnych, mało zdolnych, którym nie chce się uczyć, a także stereotypowemu wizerunkowi wszystkich szkół zawodowych jako szkół niecieszących się prestiżem.

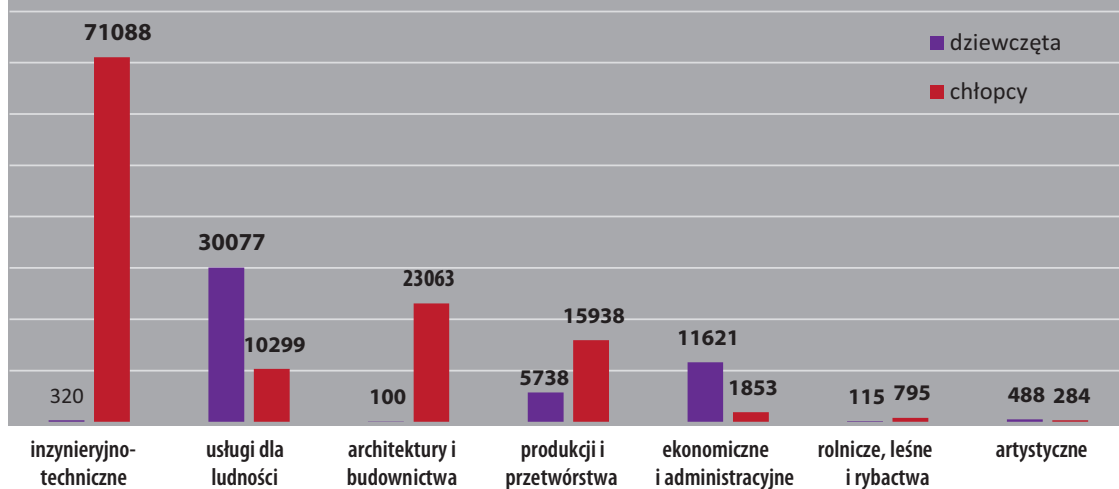
DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY

W ZASADNICZYCH SZKOŁACH ZAWODOWYCH – SEGREGACJA ZAWODOWA

Szkolnictwo zasadnicze zawodowe jest nie tylko zdominowane przez chłopców, ale obserwujemy w nim również wyraźny podział płci jeśli chodzi o kierunki kształcenia i zawody – wykazują to zarówno dane statystyczne GUS o kierunkach kształcenia, jak i dane Związku Rzemiosła Polskiego o egzaminach czeladniczych zawodu.

W roku szkolnym 2013/2014 uczniami zasadniczych szkół zawodowych dla młodzieży było 123 329 chłopców (71,8% wszystkich uczniów) i tylko 48 450 dziewcząt (28,2%). Większość chłopców uczyła się na kierunkach inżynieryjno-technicznych (57,6%). Mniejszą popularnością wśród nich cieszyła się architektura i budownictwo (18,7%) oraz produkcja i przetwórstwo (12,9%). Natomiast dziewczęta wybierały odmienne kierunki kształcenia. Większość z nich uczyła się na kierunkach usług dla ludności (62,1%). Blisko co czwarta dziewczyna była na kierunkach ekonomicznych i administracyjnych (24,0%), a co dziesiąta na produkcji i przetwórstwa (11,8%).

Uczniowie ZSZ dla młodzieży wg kierunków kształcenia i płci



Wykres 2. Liczba uczniów zasadniczych szkół zawodowych dla młodzieży według kierunków kształcenia i płci (2013/2014)

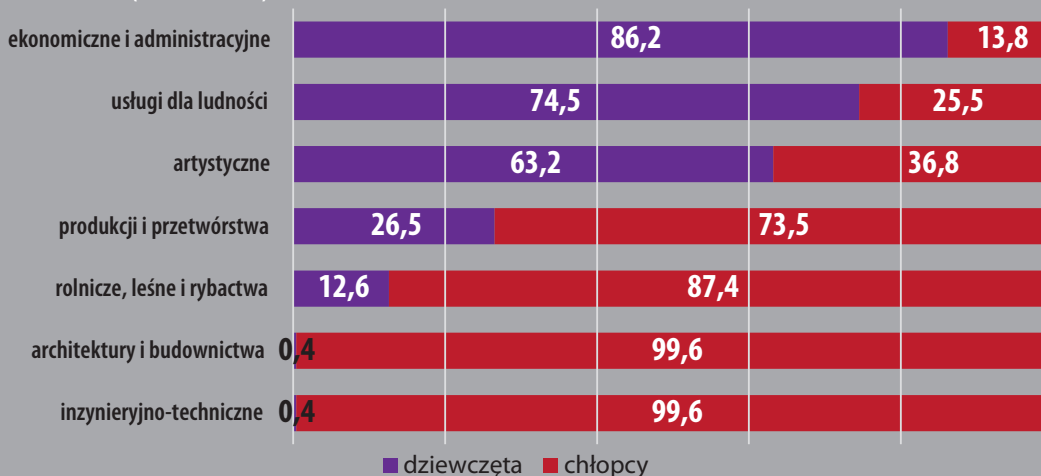
Źródło: opracowanie własne na podstawie Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2013/2014, GUS, Warszawa 2014, s. 216, dane bez uczniów szkół specjalnych.

Wykres 3. Udział dziewcząt i chłopców wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych dla młodzieży według kierunków kształcenia (2013/2014)

Źródło: opracowanie własne na podstawie Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2013/2014, GUS, Warszawa 2014, s. 216; dane bez uczniów szkół specjalnych.

Zawody związane z urządzeniami technicznymi, mechaniką, budownictwem, które postrzegane są jako wymagające siły fizycznej określane są zawodami męskimi i są zdominowane przez chłopców. Na kierunkach inżynieryjno-technicznym oraz architektury i budownictwa odsetek dziewcząt w roku 2013/2014 wynosił zaledwie 0,4%. Jeszcze niższy jest udział dziewcząt wśród absolwentów tych kierunków – wśród tych, którzy ukończyli szkołę na kierunku inżynieryjno-technicznym było zaledwie 0,1% dziewcząt, a architektury i budownictwa 0,2%.

Udział dziewcząt i chłopców wśród uczniów ZSZ wg kierunków kształcenia (2013/2014)



W przypadku danych GUS możemy jedynie domyślać się jakie zawody na poziomie zasadniczych szkół zawodowych kryją się pod wyróżnionymi kierunkami kształcenia. W aneksie „Klucz przejścia z zawodów kształcenia zawodowego na ISCED 97”². jest mało na ten temat informacji. Wśród niewielu przykładów zawodów/profilu podanych przy poszczególnych kierunkach zostały wymienione:

- ▣ kierunku inżynieryjno-technicznego: zawody operatora obrabiarek skrawających i elektromechanika pojazdów samochodowych,
- ▣ architektury i budownictwa: zawody monter instalacji budowlanych i murarza,
- ▣ rolniczych, leśnych i rybactwa: zawody rolnika, ogrodnika terenów zielonych i rybaka śródlądowego,
- ▣ produkcji i przetwórstwa: zawody górnika eksploatacji podziemnej i tapicera,
- ▣ artystycznych: zawody poligrafa i fotografa,
- ▣ usług dla ludności: zawody fryzjera, kelnera, pracownika obsługi hotelowej,
- ▣ kierunków ekonomicznych i administracyjnych: zawód sekretarki-asystentki (zapis w rodzaju żeńskim), menedżera ekonomisty, zarządzanie i marketing.

Więcej informacji na temat konkretnych zawodów, w których kształcą się dziewczęta i chłopcy dostarczają nam dane Związku Rzemiosła Polskiego o egzaminach czeladniczych nauki zawodu. W 2014 roku egzaminy czeladnicze zdało 20 808 osób, dziewczęta stanowiły 28,1% zdających, chłopcy 71,9%. Lista zawodów, w których absolwenci nauki zawodu mogą zdawać czeladnicze egzaminy liczy aż 130 pozycji ale w wielu przypadkach nie ma chętnych, aby się w nich kształcić. Dziewczęta i chłopcy mają swoje wyraźne preferencje zawodowe.

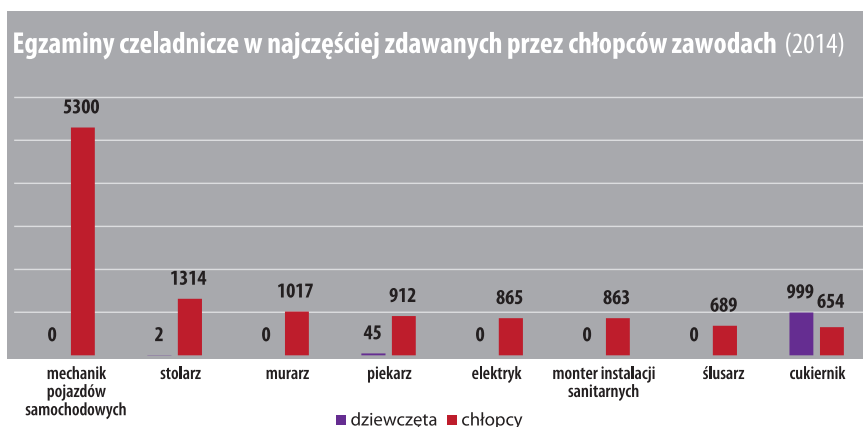
Ponad co trzeci chłopiec (35,4%), który otrzymał dyplom czeladnika zdawał egzamin w zawodzie mechanika pojazdów samochodowych (PATRZ: WYKRES 4). Inne zawody były już rzadziej wybierane: stolarz (egzamin w tym zawodzie zdawało 8,8%), murarz (6,8%), piekarz (6,1%), elektryk (5,8%), monter instalacji sanitarnej (5,8%), ślusarz (4,6%), cukiernik (4,4%). Łącznie w wyróżnionych ośmiu zawodach zdało egzamin czeladniczy w 2014 roku ponad trzy czwarte (77,7%) chłopców. W pięciu na osiem najpopularniejszych wśród chłopców zawodach nie stanęła do egzaminu żadna dziewczyna. Jedynie w zawodzie cukiernika dziewczęta były licznie reprezentowane i stanowiły wśród zdających większość (60,4%).

Zawody, w których dyplom czeladnika zdobyły dziewczęta są jeszcze mniej różnorodne: 81,3% dziewcząt zdawało egzamin w zawodzie fryzjera, a 17,1% w zawodzie cukiernika, co daje łącznie aż 98,4% zdających egzaminy czeladnicze dziewcząt. Pełny wykaz zawodów, w których egzaminy czeladnicze zdawały dziewczęta prezentuje WYKRES 5 i TABELA 1. W każdym z zawodów zdawanych przez dziewczęta egzaminy czeladnicze zdawali też chłopcy.

² Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2013/2014, GUS, Warszawa 2014, s. 271.

Wykres 4. Egzaminy czeladnicze w najczęściej zdawanych przez chłopców zawodach

Źródło: Dane izb rzemieślniczych – styczeń 2015 r.; Związek Rzemiosła Polskiego, Zespół Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej (n=14 970).



Wykres 5. Egzaminy czeladnicze w najczęściej zdawanych przez dziewczęta zawodach

Źródło: Dane izb rzemieślniczych – styczeń 2015 r.; Związek Rzemiosła Polskiego, Zespół Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej.

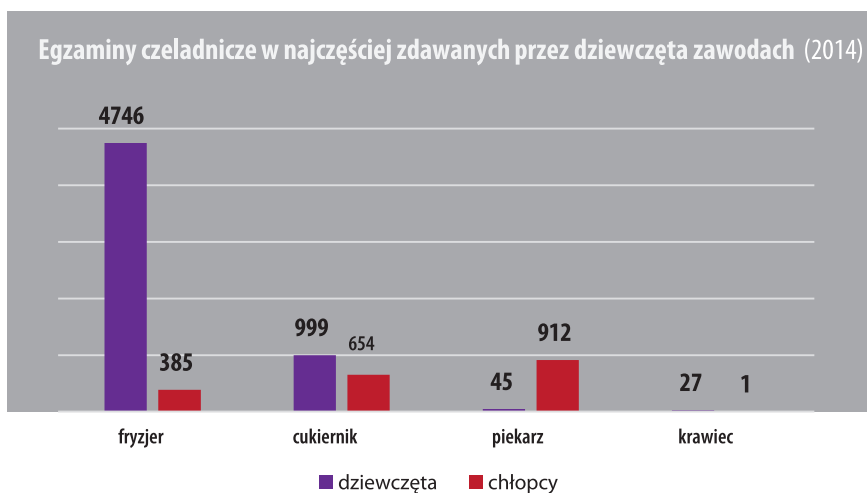


Tabela 1. Egzaminy czeladnicze dziewcząt i chłopców w innych zawodach

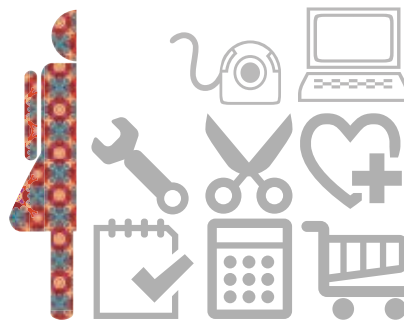
Egzaminy dziewcząt w innych zawodach	DZIEWCZĘTA	CHŁOPCY
Fotograf	3	2
Tapicer	3	289
Złotnik-jubiler	3	6
Drukarz	2	21
Introligator	2	5
Rzeźnik-wędliniarz	2	237
Stolarz	2	1314
Technolog robót wykończeniowych w budownictwie	2	395
Kaletnik	1	1
Obuwnik	1	1

Źródło: Dane izb rzemieślniczych – styczeń 2015 r.; Związek Rzemiosła Polskiego, Zespół Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej.

PODSUMOWUJĄC: zasadnicze szkoły zawodowe są silnie zmaskulinizowane. Chłopcy stanowią zdecydowaną większość (ponad 70%) uczniów ZSZ. Na kierunkach inżynieryjno-technicznych oraz architektury i budownictwa dziewcząt w zasadzie nie ma. Nie ma też ich wśród tych, którzy w 2014 roku otrzymali dyplom czeladniczy w najbardziej popularnych wśród chłopców zawodach: mechanik pojazdów samochodowych, murarz, elektryk, monter instalacji sanitarnych, ślusarz. Dziewczęta w zasadniczych szkołach zawodowych stanowią liczącą mniejszość i najczęściej kształcą się na kierunkach usług dla ludności oraz ekonomicznych i administracyjnych. Gros dziewcząt, które w 2014 roku otrzymały dyplom czeladniczy zdały egzaminy w zawodzie fryzjera.

Szkoły zasadnicze powinny przygotować szerszą ofertę edukacyjną w zawodach nietradycyjnych dla dziewcząt. Powinno się je zachęcać do podejmowania nauki w zawodach związanych z techniką i technologiami. Tymczasem zasadnicze szkoły zawodowe nie prowadzą polityki różnorodności płci w rekrutacji uczniów. Kobiety w wywiadach opowiadały nawet o przypadkach ograniczania dziewczętom dostępu do zawodu – w szkołach w Kielcach i okolicach do klasy mechanicznej i drukarskiej nie przyjmowano dziewcząt.

MOTYWACJE DZIEWCZĄT DO WYBORU KIERUNKU KSZTAŁCENIA



W wieku 14–15 lat wybór zawodu, potencjalnie na całe życie, jest czymś abstrakcyjnym i w wywiadach powszechnie podnoszona była przez kobiety kwestia braku dojrzałości w tym wieku do decyzji o kierunku kształcenia. W szkołach gimnazjalnych/podstawowych młodzież nie może za bardzo liczyć na pomoc w wyborze kierunku dalszego kształcenia – rzadko dostępne są im testy kompetencyjne, czy profesjonalne doradztwo zawodowe. W wielu przypadkach wybór kierunku kształcenia bywa zatem przypadkowy a decyzje podejmowane przez dziewczęta mają miejsce w warunkach ograniczonego wyboru – czasem nawet to rodzice decyzje te za nie podejmują.

Lokalizacja szkoły odgrywa ważną rolę w sytuacji, gdy dziewczęta nie mają sprecyzowanego zdania co do preferowanego przez siebie kierunku kształcenia, jak i w przypadkach, gdy rodzice są w bardzo trudnej sytuacji materialnej i nie są w stanie ponieść wydatków związanych z kształceniem dziecka. W takich przypadkach dziewczęta dokonują wyboru kierunku kształcenia w obrębie ofert najbliższej szkoły. Trudne warunki materialne i konieczność ograniczania przez rodziców wydatków bywa, że skutkują nauką na kierunku przez dziewczęta niechcianym.

I tak nie wiedziałam co wybrać. Nie było nic innego ciekawego, to stwierdziłam, że pójdę do szkoły najbliższej. [Kielce, FGI, pracujące]

W wyborze kierunku kształcenia/zawodu dziewczęta często kierują się znanymi sobie zawodami, tj. tymi, które wykonują bliskie im osoby: matki, babcie, bardzo rzadko też bracia, ojcowie. Drugim czynnikiem określającym wybory kierunku są zainteresowania zazwyczaj oparte na doświadczeniach życia codziennego w gospodarstwach domowych – przyzwyczajenia do wykonywania kobiecych czynności w domu stają się później podstawą do wyboru szkoły.

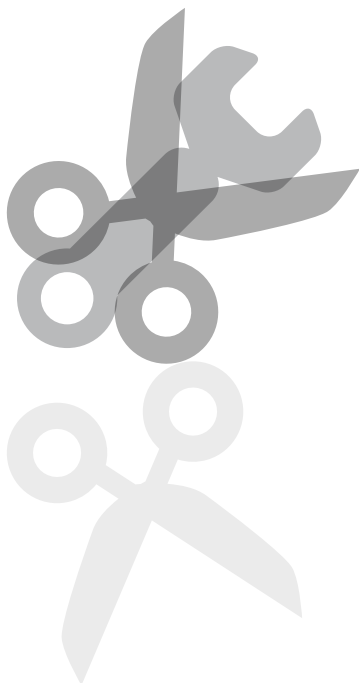
Ja siedziałam za długo z babcią i za długo z nią gotowałam i chyba tak mi zostało. Poszłam do gastronomicznej. [Siedlce, FGI, bezrobotne]

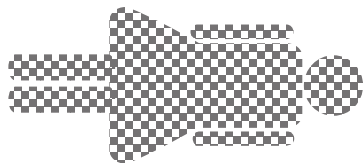
Wybory kierunków kształcenia, jakich dokonują dziewczęta, zazwyczaj są zgodne z przyjętymi w danym środowisku wzorami: innych zawodów odpowiednich dla chłopców a innych dla dziewcząt („dziewczyny do gastronomika”). W obrębie wybieranych przez dziewczęta zawodów są te związane z ich postrzeganiem kobiet i kobiecości. Dziewczęta czasami wybierają je bezrefleksyjnie, czasami z przekonania, że kobiety są inne, niż mężczyźni i to predysponuje je do wykonywania innych zawodów, np. stereotypowe przypisywanie kobietom większej dokładności, skrupulatności w działaniu i zdolności „humanistycznych”, mężczyznom zaś kreatywności i zdolności do przedmiotów technicznych. Pojawiła się też obawa „co by powiedzieli ludzie” gdyby dziewczyna poszła na „typowo męski” kierunek – mogłoby to wzbudzić podejrzenie, że jest „niewystarczająco kobieca” lub że powodowana była desperacką chęcią znalezienia partnera.

Nie wiem, ja nie brałam tego pod uwagę [pójścia do klasy mechanicznej, chociaż były tam dziewczyny]. ***Nie wiem, dla mnie to jest dla facetów i już. A krawiectwo, fryzjerstwo i cukiernictwo było dla dziewczyn. W wieku 15 lat tak to rozumiałam.*** [Kielce, FGI, pracujące]

Kobiety powinny takie [typowo męskie] zawody wybierać. [...] mi się wydaje, że się boją, boją się tego co ludzie będą gadać. [Siedlce, FGI, pracujące]

Ja, jeśli chodzi o jakieś stolarstwo, to ja w ogóle nie brałam pod uwagę takich rzeczy. Nie odważyłabym się wtedy pójść do jakiegś takiej typowo męskiej klasy. [Dlaczego?] Myślę, że takie zaszufładowanie kobiet, że nie nadają się do niektórych zawodów. [...] Jakbym chciała postawić dom i by przyszła pani murarz, to też bym tak do tego podeszła... Bałabym się. [Olsztyn, IDI]





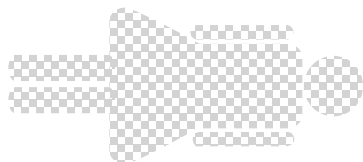
Niestety nasze umysły inaczej działają. Lepsi są troszkę. [Siedlce, FGI, pracujące]

Było kilka [dziewcząt w klasach mechanicznych], ale to takie dziewczyny, takie „chłopaczary”. Nie wiem, po niektórych nawet nie widziałam, że to są dziewczyny.

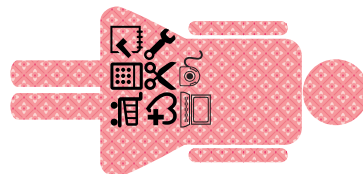
[Kielce, FGI, pracujące]

26

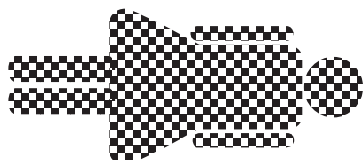
Zastosowanie technik projekcyjnych w badaniu pozwoliło na ujawnienie barier jakie dziewczęta odczuwają przed podjęciem edukacji i pracy w „męskich” zawodach. Z jednej strony kobieta w „męskim” zawodzie postrzegana jest jako „przebojowa”, „pewna siebie”, „z silnym charakterem”, „samowystarczalna”, „inteligentna” co można by uznać za jej cechy pozytywne, gdyby nie to, że cechy te kulturowo związane są z męskością. W opinii badanych kobiet może to prowadzić do zaburzeń w relacjach takiej kobiety z mężczyznami w pracy i co gorsze z partnerem/mężem. **Ryzyko utraty kobiecości i tego konsekwencje wydają się być najsilniejszą barierą przed podejmowaniem przez dziewczęta edukacji w uznawanych za „męskie” zawodach.**



Wydaje mi się, że jest pewna siebie, bo poszła w zawód gdzie jest mało kobiet. [...] będą ją traktować nie jako kobietę, tylko jako babę, która im się kręci pod nogami. [...] To jest babka z silnym charakterem. [...] po pracy zdejmuję kombinezon, zakłada szpilki, krótką kieckę. [...] Wydaje mi się, że albo ona by zajęła miejsce takiego faceta w domu i on by był podporządkowany jej. [Siedlce, FGI, bezrobotne]



Mi się wydaje, że jest pewna siebie. [...] Czy ona potem ich kolegą się nie stanie? Nie kobietą tylko kumplem? [...] A później zakłada szpilki, żeby czuć się kobieco jednak. [...] Ja myślę, że nie ma partnera. Ona jest taka samowystarczalna, skoro ma ten zawód męski, fach w ręku. [...] To w sumie faceci mogą się jej bać. A jeszcze jak inteligenta to już w ogóle. [...] I potem mężczyzna gubi swoją męskość. [Siedlce, FGI, pracujące]

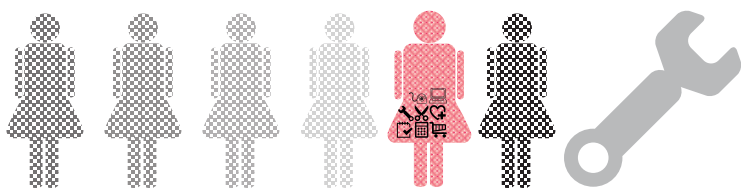


W wywiadach pojawiło się też przekonanie, że pracodawca nie będzie chciał zatrudnić kobiety do „męskiej” pracy, bo nie będzie przekonany o jej kompetencjach, a jeśli już on sam będzie przekonany, to że klienci nie będą mieli zaufania do obsługującej ich w „męskim” fachu kobiety. Nauczyciele w zasadniczych szkołach zawodowych, przychylnie nastawieni do nielicznych dziewcząt uczących się w „męskich” zawodach, też otwarcie wyrażali swoje obawy o przyszłe zatrudnienie swoich uczennic.

Dziewczęta wybierając określone zawody mają przekonanie, że dokonują wyborów racjonalnych. Opierają się na doświadczeniach rodziców, którzy całe życie pracowali w danym zawodzie i pracę mieli, są przeświadczane, że pewne zawody będą potrzebne, a na usługi fryzjerskie czy gastronomiczne zawsze będzie popyt. Stopień nasycenia rynku pracy danym zawodem jest czynnikiem, który dostrzegają zwykle dopiero po skończeniu szkoły (np. że nie ma sensu zakładanie własnego salonu fryzjerskiego, bo są już one na

każdym rogu). Kobiety w wywiadach zwróciły jednak uwagę na trudność w podejmowaniu racjonalnych z punktu widzenia rynku pracy decyzji o wyborze zawodu. Zapotrzebowanie rynku na określone zawody w chwili podejmowania decyzji o kierunku kształcenia nie musi skutkować łatwym pozyskaniem pracy po skończonej szkole.

Dużo osób teraz wybierając szkołę patrzy na to, na co jest zapotrzebowanie. Ale za te 3 lata, jak skończysz szkołę, nie będzie już zapotrzebowania na to. I teraz jest naprawdę ciężko coś wybrać, żeby później mieć pracę. [Kielce, FGI, pracujące]



CZY ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWE DOBRCZE PRZYGOTOWUJĄ DO PRACY W ZAWODZIE? OCENA KOBIEC

Kobiety, które wzięły udział w badaniu w większości pozytywnie oceniają szkoły zawodowe, które ukończyły. Dominowały pozytywne oceny nauczycieli, w szczególności tych, którzy uczyli przedmiotów zawodowych. Kobiety chwaliły postawę tych nauczycieli wobec uczniów, chęć i zaangażowanie w przekazywanie wiedzy. Oceny w zakresie przygotowania przez szkoły do zawodu i podjęcia pracy były różne w zależności od szkoły. Rzecz dotyczyła przede wszystkim sposobu organizowania przez szkoły praktyk zawodowych.

System organizowania praktyk w szkołach lub miejscach związanych ze szkołą (szkolna stołówka, szkolny zakład fryzjerski) nawet jeśli zdobyte w ich czasie umiejętności były wysokie, to w opinii kobiet, nie ułatwiały im znalezienia pierwszej pracy.

System praktyk realizowanych w firmach jest pod tym względem lepszy ale doświadczenia z nich były zróżnicowane. Sporadycznie uczniowie nic nie skorzystali z tego rodzaju praktyk bowiem przychodzili tylko podpisać listę obecności. Częściej kobiety zgłaszały, że w czasie praktyk nie nabyły nowych umiejętności bowiem pracodawcy nie przykładali się do uczenia praktykantów zawodu i traktowali uczniów jak „tanią siłę roboczą” (np. całe praktyki praktykanci zamiatali). Są także szkoły, w których system praktyk funkcjonuje prawidłowo, tj. praktyki sprzyjają zarówno pozyskaniu potrzebnych umiejętności, jak i zapewniają kontakt z rynkiem pracy. Praktyki organizowane w dobrze dobranych przez szkołę firmach, gdzie w czasie praktyk pracodawca może przekonać się o predyspozycjach i umiejętnościach zawodowych ucznia dają mu duże szanse na znalezienie pierwszej

pracy, która jest kluczowa dla wejścia młodego człowieka na rynek pracy. Aby zapewnić efektywność odbywanych przez uczniów praktyk zawodowych jedna z kobiet sugerowała w wywiadzie wprowadzenie przez szkoły kontroli ich przebiegu.

[...] mają lepiej osoby, które tak jak mój kolega miał praktyki w Chodowiacu [dom weselny], to jego od razu po praktykach przyjęli. [Siedlce, FGI, pracujące]

Ogólnie kobiety są zadowolone z wyboru zasadniczej szkoły zawodowej, a trudnej sytuacji na rynku pracy nie łączą z typem ukończonej szkoły. Zwraçały za to uwagę, że rynek pracy w Polsce jest trudny nie tylko dla osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Podawały liczne przykłady braku zatrudnienia znajomych z wyższym wykształceniem czy podejmowania przez nich pracy nie w swoim zawodzie i poniżej kwalifikacji.

W takiej sytuacji kobiety czują, że szkoła ZZ to optymalna inwestycja – krótki czas spędzony w szkole, a łatwość znalezienia pracy. Kobiety, które same wybrały kierunek kształcenia i mają pracę w swoim zawodzie są bardziej zadowolone ze swojej pracy.

Moja szwagierka, ona ma zrobioną socjalizację i też w Biedronce pracuje. I też się na początku wahała, mówiła „nie pójdę, tyle lat studiów, nie pójdę” ale niestety skończyła na kasie.

[Siedlce, FGI, pracujące]

RYNEK PRACY DLA KOBIEŃ Z WYKSZTAŁCENIEM ZASADNICZYM ZAWODOWYM



■ **Kobiety po zasadniczych szkołach zawodowych mają silną motywację do pracy zawodowej. Ich kapitałem, z którym wchodzi na rynek pracy jest chęć do ciągłego działania, przyzwyczajenie do aktywności i etos pracy, które wynoszą z rodzinnych domów.** Szczególnie kobiety, które pochodzą z biednych, wielodzietnych rodzin już od czasu szkoły przyzwyczajone były do wypełniania obowiązków domowych, pomagania rodzicom na roli, podejmowania też dorywczych prac w wakacje. Pomimo trudności ze znalezieniem pracy i nieraz trudnych warunków jej wykonywania kobiety deklarowały, że chcą pracować niezależnie od swojej sytuacji bytowej. Praca dla nich, to posiadanie finansów na życie (wiele z kobiet samotnie wychowywało dzieci) i gwarant niezależności od partnera w związku.

Ja bym w życiu nie chciała siedzieć. Do mnie to jest zupełna bezczynność. Nawet jak do zawodówki żeśmy chodziły, to ja mając 16 lat, to ja jeździłam i robiłam przy truskawkach. I na wakacje zawsze chodziłam do pracy. [...] Wiec ja zawsze robiłam. Tak mi się wydaje, że nawet gdybym miała pieniądze to i tak bym pracowała, tylko może trochę lżejszej pracy bym szukała, bo tutaj to jest ciężki kawałek chleba. [Kielce, IDI-1]

Fajnie, rok sobie nawet posiedzieć, dwa miesiące, ale dłużej nie. Myślę, że ja bym zgłupiała, mąż by zgłupiał i nikomu by to na dobre nie wyszło. [Olsztyn, IDI]

W wywiadach kobiety mówiły też, że praca daje im sposobność do zaspakajania potrzeby kontaktów z innymi ludźmi. Niektóre realizują się w pracy zawodowej i pozostaje ona dla nich samospełnieniem i pasją.

Lubię odnawiać. Lubię ze zwykłych rzeczy robić coś fajnego. [...] Ze znajomymi kiedyś jeździliśmy po takich rynkach staroci i rupieci. I tak zaczęła się moja przygoda. [...] Zaczęliśmy naprawiać jakieś stare krzesła, meble. [...] Tym się akurat nie zajmuję. I tak to wygląda.

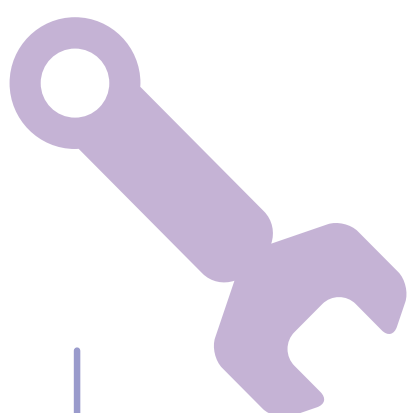
[Co daje praca poza kasą?]

Spełnienie w jakiejś tam swojej wizji. Tak, jak powiedziałam, ja lubię projektować, coś zmieniać. Ktoś przychodzi z krzesłem, to zrobię coś takiego, żeby było fajne. Nie tylko odrestaurować, żeby trzymało się i żeby jakoś wyglądało. Tylko, żeby to było coś ciekawszego.

[Olsztyn, IDI]

Nie lubię komuś czegoś zawdzięczać. Wiadomo, że mąż by mi nie wypominał niczego, że to są jego pieniądze i w ogóle, ale ja lubię mieć ten komfort, że ja na to też pracuję. I ja nie muszę do niego dzwonić, że chciałam bluzkę sobie kupić, czy mogę? [...] A później tak to się zazwyczaj kończy, jak słucham z opowieści. Jest rozwód kobieta zostaje z niczym, nie ma żadnego doświadczenia. Siedziała w domu z dziećmi, a później jest problem jak wrócić. Nawet nie wrócić, tylko zacząć gdzieś pracę po takiej przerwie. To różnie się kończy. [Olsztyn, IDI]

■ Sytuacja kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym na rynku pracy jest jednak trudna. Choć dostępność prac jest duża, to kobiety mają trudności ze znalezieniem pracy w wyuczonym zawodzie, zapewniającej świadczenia socjalne, z pensją pozwalającą się utrzymać. Powszechna jest w tej grupie wykształcenia praca „na czarno”.

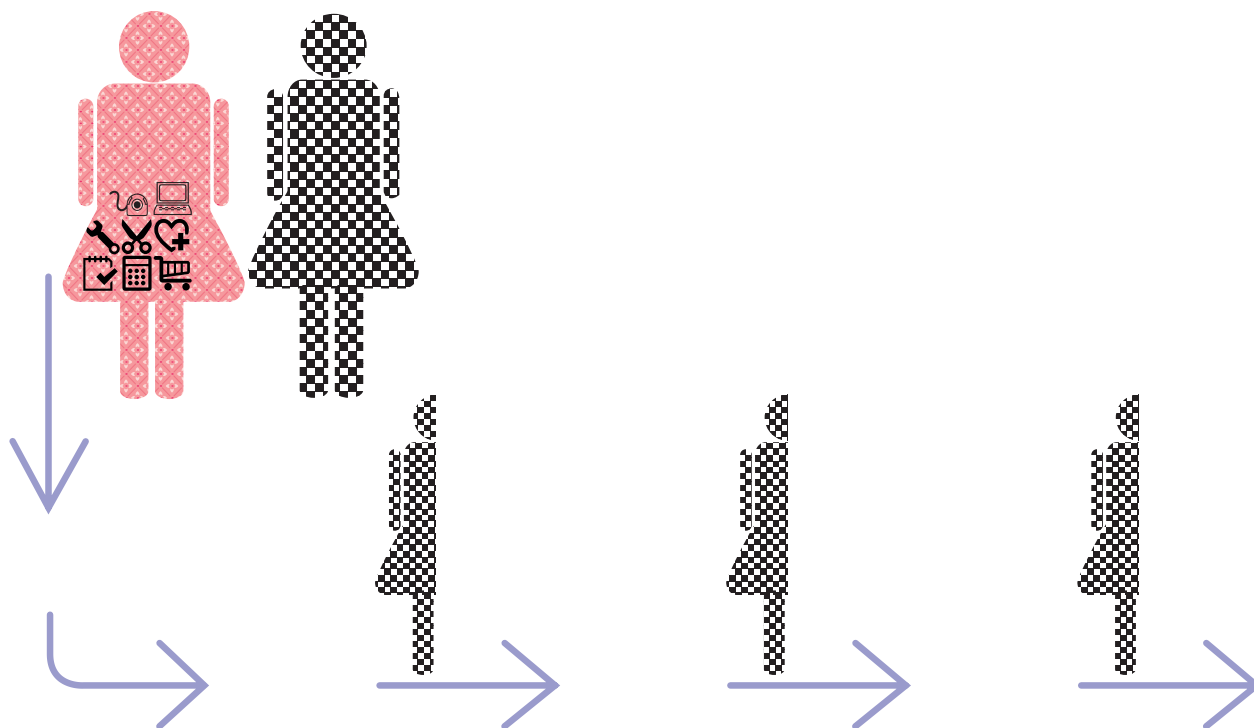


PIERWSZA PRACA

Pracodawcy nie chcą zatrudniać osób bez doświadczenia zawodowego dlatego kluczem do sukcesu na rynku pracy jest pierwsza praca. Zdaniem kobiet wejście na rynek pracy ułatwiają: znajomości rodziców, praktyki zawodowe w miejscu pracy i rozpoczęcie poszukiwań zaraz po ukończeniu szkoły. Najtrudniej o pracę jest kobietom, które po szkole zrobiły sobie roczną przerwę lub zaszły w ciążę i wchodzą na rynek pracy 2–3 lata po ukończeniu szkoły. W wielu sytuacjach kobiety muszą zdecydować się początkowo na pracę na zlecenie lub nawet „na czarno”. Jeśli zbyt długo szukają pracy na etat czy zgodnej z zawodem i są bezrobotne to szansa na znalezienie pracy spada. W wywiadach kobiety podkreślały, że ważnym atrybutem w poszukiwaniu pracy jest uroda – kobietom ładnym, ich zdaniem, łatwiej znaleźć pracę.

Jako mało wartościowe źródło poszukiwań pracy kobiety wskazywały urząd pracy. Uważano, że duża część ofert z urzędu pracy ma charakter fikcyjny (opinia z grup bezrobotnych). Jednocześnie jednak część bezrobotnych korzystała ze staży z urzędu pracy.

Poszukuję aktywnie pracy, czyli różnego typu gazety, urząd pracy i tak dalej. Do tej pory nie pracowałam, stwierdziłam, że mam czas jeszcze. Mogę popatrzeć, co jest. I chyba już nadszedł taki czas, że trzeba troszkę się odbić. Troszkę takie starsze myśli. Ale tak, jak mówię, poszukuję pracy, troszkę jest ciężko, ze względu na to, że nie mam doświadczenia przede wszystkim, a nikt nikogo bez doświadczenia nie weźmie. [...] Tak, jak koleżanka wspomniała – albo śmiecióweczka, albo staż. [...] Trzeba mieć tak naprawdę w pracy wtyki, żeby znaleźć jakąś dobrą pracę, naprawdę dobrą. [Kielce, FGI, niepracujące]



RYNEK PRACY DLA KOBIEI I MĘŻCZYŹN

Mężczyznom po szkole zasadniczej zawodowej łatwiej znaleźć pracę niż kobietom. Więcej jest ofert pracy w zawodach wykonywanych przez mężczyzn i są one lepiej płatne.



A jeżeli mamy to niższe wykształcenie, to nawet szukając ogłoszeń, w urzędzie pracy, to jest minimum średnie wykształcenie. Jeszcze coś, wyższe. A nie ma już takiego zawodowego, nie wiem, dekarze może będą mieć, ślusarze. Elektrycy, bo jest taki zaginiony zawód. Ale fryzjerów jest od groma na rynku. Nie możemy zaprzeczyć, bo wyjdziemy i gdzie nie spojrzymy, to jest salon fryzjerski, handel też przy tym. Kucharzy też jest od groma i z doświadczeniem, a nie młodzi ludzie, którzy wychodzą ze szkoły, jeszcze zawodowej, gdzie praktyki mamy.

[Kielce, FGI, niepracujące]

Ja jestem zdania takiego, że jednak chłopcom jest łatwiej pracę znaleźć niż dziewczynom. Bez względu na to, jaką się szkołę skończy, to jednak facet się gdzieś tam zawsze załapie.

[Kielce, IDI-1]

Kobiety mają świadomość, że pod tym względem ich sytuacja jest o wiele gorsza. Pracując w zawodach typowo kobiecych (usługi) otrzymują często stawki rzędu 6–7 zł za godzinę podczas gdy mężczyźni podejmujący prace budowlane czy techniczne (*de facto* niedostępne dla kobiet) mogą liczyć na 12–15 zł za godzinę. Oznacza to, że kobiety zarabiają często dwukrotnie mniej niż mężczyźni. Jednocześnie jednak niektóre z kobiet, chociaż czują się pokrzywdzone, skłonne są usprawiedliwiać taką sytuację – cięższa fizycznie praca mężczyzn uzasadnia wyższe ich zarobki. Inne są zdania, że wykonywana przez nich praca jest porównywalnie ciężka co mężczyzn i na rynku pracy są po prostu dyskryminowane ze względu na płeć.

Pracowałam w salonie fryzjerskim, gdzie pracowałam normalnie 6 dni w tygodniu po 8 godzin. Z wielką łaską zapłaciła mi 600 zł za miesiąc. Czyli wyszło mi 20 zł dziówki za 8 godzin pracy. Także po prostu zrezygnowałam. [Kielce, FGI, pracujące]

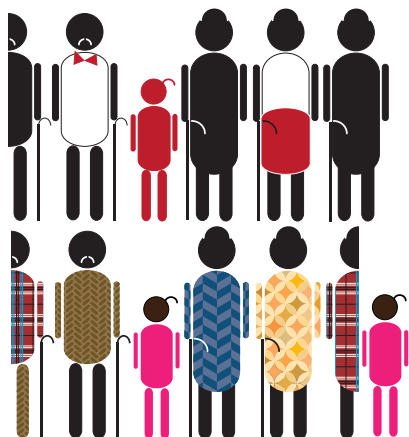
Facetowi łatwiej znaleźć pracę. Czy będąc po zawodówce, czy będąc po technikum. Łatwiej mu i na pewno zarabia więcej niż kobieta. Pod tym względem ja uważam, że jest taka trochę dyskryminacja. Kobiety często ten sam zawód wykonują, ciężiej pracują i zarabiają mniej. [Kielce, IDI]

Mój chłopak jako elektryk zarabia 13–14 zł za godzinę. A nie słyszałam jeszcze o żadnej kobiecie, która by miała takie zarobki. [Siedlce, FGI, pracujące]

Ważnym kontekstem dyskryminacji kobiet na rynku pracy są stereotypy płci. Nierzadko pracodawcy postrzegają kobiety tradycyjnie uznając, że są pewne stanowiska/zawody dla nich bardziej odpowiednie lub/i uważając za najważniejszy walor pracownic nie ich

kompetencje i doświadczenie zawodowe ale urodę – szczególnie, gdy stanowisko, na którym chcą kobiety zatrudnić wiąże się z pracą z klientami.

32



Trzeba pasować do schematu, jeśli się chce dostać pracę. Jeśli się chce pracy w kontaktach z klientami, to że tak powiem, niski, krągły, nieumalowany, to raczej nie „my podziękujemy”. Spotkałam się z sytuacją, gdzie pan stwierdził, że wszystko mu pasuje, [...], że wszystko cacy, ale jakbym mogła być wyższa, szkoda. Sugestie na rozmowach o pracę w stylu „nie myślała pani, żeby zrobić coś z własnym wizerunkiem?”. Niejednokrotnie, niekoniecznie tymi słowami to usłyszałam, ale ostatnie 3 lata tak, presja na wygląd. Nie na umiejętności. [...] Wygląd – przykra presja. [Kielce, IDI-2]

Są miejsca, gdzie są na przykład pisane wprost w ogłoszeniach, że preferowany mężczyzna, bądź kobieta. Przecież mężczyznom może być tak samo przykro z drugiej strony, że chcą tylko kobiety. [...] Ale na przykład na piekarni do sklepu, dziewczyna już musi wyglądać. Nie u każdego pracodawcy dzięki Bogu. [...] Powinien mimo wszystko zmienić się troszeczkę szacunek. Nie są kobiety szanowane. Nie chodzi mi o jakiś wybujały szacunek w kwestii kobiet. Ale zwykły ludzki. Nadal jest syndrom głupiej baby, która jedyne co, to powinna ładnie wyglądać. [Kielce, IDI-2]

Gorsza sytuacja kobiet na rynku pracy wynika również z faktu, iż są one postrzegane przez pracodawców przez pryzmat macierzyństwa – jako potencjalne matki (które pójdą na urlop macierzyński) lub matki małych dzieci (które będą korzystać ze zwolnień na opiekę) – stąd ich zatrudnienie uważają za ryzykowne. Powszechną praktyką są pytania o plany prokreacyjne i posiadanie dzieci przy zatrudnianiu kobiet, a umowa o pracę jest często przedmiotem długotrwałych negocjacji. Kobietom, bardziej niż mężczyznom zależy na tej formie zatrudnienia z uwagi na świadczenia socjalne. Jeśli kobietom udaje się otrzymać umowę o pracę, to zwykle jest na minimalną stawkę, a dodatkowe pieniądze kobieta otrzymuje „pod stołem”.

Mnie na przykład jak tylko poszłam do swojej pierwszej pracy, to pani od razu zapytała czy mam chłopaka. [...] Może z tego względu, że ma faceta, to może zająć w ciążę.

[Siedlce, FGI, pracująca]

Koleżanka od razu mówiła, że gdziekolwiek pójdę, to żebym nie mówiła, że mam dziecko.

[Kielce, FGI, pracująca]

Nikt się chyba nie pyta mężczyzny, czy ma dzieci. Tak mi się wydaje. A nawet, jak powie, że mam 5, to pracodawcy to nie wrusza, może mieć i 10. A jakby tak kobieta powiedziała, że jest matką piątki dzieci, to by powiedział „Matko boska”, nawet nie ma szans.

[Kielce, FGI, pracująca]

MIGRACJE ZAROBKOWE

Trudny rynek pracy dla kobiet z wykształceniem zawodowym zmusza je do poszukiwania pracy poza miejscem zamieszkania. Kobiety migrują do większych miast, gdzie o pracę łatwiej, nie są rzadkie również wyjazdy za pracą za granicę, do Włoch, Anglii, Niemiec.

Ciężko znaleźć pracę w tym. A to na wsi, to każdy obeznany. To żeby znaleźć taką pracę z zawodu, to nie mogłam za bardzo znaleźć. Tu moja siostra cioteczna była, więc mnie tak namówiła, żebym przyjechała do Warszawy i tutaj coś znalazła. I od tamtej pory tutaj jestem. [...] Tak pół roku temu przyjechałam do Warszawy. Tu moja siostra cioteczna była. Przyjechałam do Warszawy i od pół roku pracuję, jako ogrodnik. W takiej branży, pielęgnuję rośliny, doglądam ich, patrzę, czy ładnie, dobrze rosną. [Warszawa, ID1-2]

Wątek czasowych emigracji zarobkowych był szczególnie obecny w wywiadach w Olsztynie. U części kobiet plan wyjazdu pojawiał się już w momencie kończenia szkoły. Inne decydowały się na emigrację zarobkową dopiero po rozczarowaniu warunkami pracy w Polsce. Kobiety były bardzo zadowolone z wyjazdów. Poza zarobkami istotnym czynnikiem budującym zadowolenie były warunki pracy oraz podejście pracodawców i otoczenia. O ile bowiem w Polsce kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym czują się często nieszanowane, to w pracy za granicą nabierają poczucia, że one same i ich praca są przez pracodawców doceniane. Emigracje zarobkowe podejmowały głównie kobiety nie posiadające dzieci ale były też przypadki wyjazdów kobiet za pracą z małymi dziećmi.

W innym kontekście wątek migracji zarobkowych pojawił się w Siedlcach – kobiety poruszyły tam kwestię konkurencji na rynku ze strony pracowników z Ukrainy, którzy w ich odczuciu psują rynek podejmując się prac za bardzo niskie wynagrodzenia. Chociaż kobiety opowiedziały o konkurencji na rynku pracy mężczyzn warto fakt ten odnotować z uwagi na to, że imigracje zarobkowe osób z innych krajów do Polski są konkurencją na rynku pracy szczególnie dla osób z tej grupy wykształcenia.

Ukraińcy pracują na ubojni za takie stawki, że Polak wolalby siedzieć w domu za takie pieniądze. [Siedlce, FGI, pracujące]

SPOŁECZNY ODBIÓR WYKSZTAŁCENIA ZASADNICZEGO ZAWODOWEGO I KULTURA PRACY



Sytuacja badanej grupy kobiet na rynku pracy jest mocno określona niskim prestiżem wykształcenia zasadniczego. Kobiety w wywiadach wskazywały na istnienie w społeczeństwie stereotypowego wizerunku kobiet z tym poziomem wykształcenia jako tych głupich, mało inteligentnych i mało ambitnych, z biednych domów, którym uczyć się nie

chciało, nie nadających się do niczego poza pracą fizyczną. Ten krzywdzący stereotyp osób po szkołach zasadniczych wydaje się w większym stopniu dotyczyć kobiet niż mężczyzn – gros z mężczyzn kończy bardziej społecznie poważane kierunki inżynieryjno-techniczne. Niski prestiż wykształcenia w przypadku kobiet wzmocniony jest niskim prestiżem zawodów, które kobiety wykonują. Ma to duże znaczenie dla samooceny kobiet i ich poczucia własnej wartości.

Jak pracodawca zobaczy licencjat, to pomyśli, inteligenta, mądra, odcytana, z dobrego domu. Odwrotnie niż zawodówka. [Siedlce, FGI, pracująca]

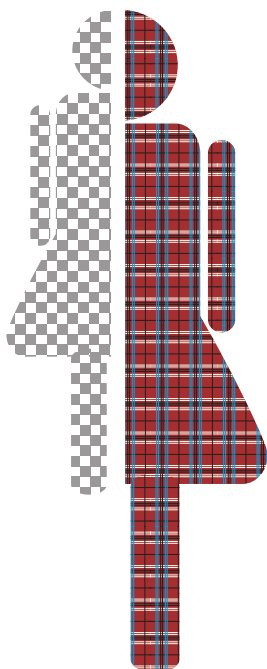
Nieraz słyszałam „ale czemu pani nie ma matury? Eee, zawodówka” – tak patrzyli na mnie, jakbym nie umiała dodać dwóch do dwóch. Irytujące. [Kielce, IDI-2]

Kobiety mocno odczuwały brak szacunku ze strony pracodawców. Bardzo często mówiły o „pomiataniu”, maksymalnym eksploatowaniu pracownika, np. w sieciach, gdzie praca uważana jest za najbardziej frustrującą i wymagającą pełnej dyspozycyjności, a odmówienie pozostania po godzinach może oznaczać wypowiedzenie. Za wykorzystywanie pracownika kobiety uznały też sytuacje, w których pracodawca, aby obniżyć swoje koszty zatrudnia pracownika na część etatu, a zmusza go do pracy po godzinach. Brak szacunku do pracownika i niska kultura organizacyjna miejsc pracy w Polsce, która wyraża się m.in. złymi relacjami, mobbingiem, naruszaniem godności pracowników, mocno kontrastuje, w wypowiedziach kobiet, z warunkami pracy jakie miały pracując w krajach zachodnich.

Szacunek. Tam doceniają, ja traślałam, to doceniają pracownika bardzo. [...] Podejście do pracownika. Tam nie było na przykład z góry. Tam było: czy byś mogła? Czy nie będziesz miała nic przeciwko? Czy będzie ci pasowało zostać dłużej? [...] Tutaj nikt nie pyta o zdanie, czy możesz, czy nie. Znaczy ja się głównie zgadzałam, to też nie było jakichś tam, żeby po prostu nie stracić tej pracy. [...] Ale pytali. I też zaskoczyło mnie to mile, ponieważ wiedzieli, że ja jestem z Polski. Nie mieszkam tam. Inny pracodawca, to po prostu albo ci się podoba, albo nie. Na twoje miejsce jest wielu innych chętnych. [Olsztyn, FGI, niepracująca]

Tak, jakby w domu pracować. Zero nerwów, stresu, że ktoś na ciebie nakrzyczy. Czy nawet, jak się człowiek źle poczuł i powiedział, że się źle czuje, czy ten. To nawet nie musiał prosić, tylko „idź do domu”. A tutaj „dasz radę, wytrzymasz”. Też koleżanki z pracy, koledzy, też takie podejście, pomagali. Bo tutaj, to jest kładzenie sobie... Jakby mogły, to by w tyżce wody utopiły za 1 zł. A tam nie. [Olsztyn, FGI, niepracująca]

To jest niebo, a ziemia. Tutaj, to się płakać chce, jak się idzie pracy szukać. Naprawdę, Polacy ogólnie powinni brać przykład... Dlatego tyle osób za granicę wyjeżdża. [Olsztyn, FGI, niepracująca]



Bo tam się idzie... Mi tak się wydawało, że tam wstawałam... [...] Czy ja szłam do pracy, czy ja szłam nie wiem, gdzie? I w ogóle inna atmosfera. A tutaj to się idzie jak za karę do tej pracy.

[Olsztyn, FGI, niepracujące]

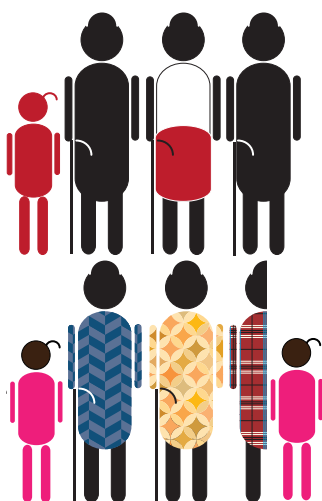
▣ Działania na rzecz poprawy wizerunku kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym są bardzo ważne, gdyż poczucie niższości jest bardzo ograniczające dla kobiet. Równie ważne wydaje się podejmowanie działań na rzecz poprawy kultury organizacyjnej w miejscach pracy.

GODZENIE RÓL MACIERZYŃSTWO I PRACA KOBIEC Z WYKSZTAŁCENIEM ZASADNICZYM ZAWODOWYM



Kobiety z wykształceniem zasadniczym doświadczają wielu problemów w zakresie godzenia pracy z macierzyństwem i życiem rodzinnym, z których dwa zarysowały się w badaniu w sposób szczególnie wyraźny: pierwszy dotyczy planowania rodziny, drugi kłopotów w pogodzeniu pracy zawodowej z opieką nad małym dzieckiem.

Ze względu na częstą w grupie kobiet z wykształceniem zasadniczym pracę bez umów, na podstawie umów zleceń, czy na czas określony kobiety doświadczają wielu dylematów związanych z decyzją o posiadaniu dziecka. Nie chcąc stracić pracy, o którą trudno i z myślą o posiadaniu jakiegokolwiek zabezpieczenia w okresie po porodzie niektóre z kobiet odwołują decyzję o ciąży mając przy tym świadomość, że konsekwencje takiego zwleknięcia są/mogą okazać się niekorzystne.



Moja koleżanka właśnie tak miała. Że mieli za czwartym, nie za trzecim, bo za trzecim razem się normalną umowę daje na stałe. A oni stwierdzili, że ona miała wcześniej jako zlecenie, coś, że oni to policzyli, jako umowę i kolejne trzy lata musi czekać, żeby może dostać normalną umowę. [...] ona ma już prawie 30 lat i teraz ona nie może w ciążę zająć przez najbliższe 3 lata, bo jej nie przedłużą umowy. Człowiek siedzi, jak na szpilkach, bo się boi, co będzie dalej. [Olsztyn, FGI, niepracujące]

Ja mam bardzo dużo znajomych, koleżanek, które pracują jeszcze na umowach śmieciowych i na przykład są mężatkami (albo nie są) i tak: „ale już bym chciała być w ciąży, ale jeszcze nie, bo nie mam umowy o pracę. Więc jeszcze czekam, ale jak dostanę, bo już mi obiecali, że mi dadzą, to w sumie tak od razu też w tą ciążę nie zajdę”. I tak mam znajomych, którzy tak odwołali, odwołali i później 5 lat nie mogli mieć tego dziecka. I co że mają już umowę o pracę? [Kielce, FGI, pracujące]

Mnie to na przykład bardzo denerwuje, bo ja bardzo bym chciała mieć dziecko, już bym chciała mieć dziecko i nie chciałabym być postawiona w takiej sytuacji [bez pracy i środków do życia]. Bo mi się wydaje, że to jest takie normalne, że młoda dziewczyna i chce iść do pracy i powinna mieć też czas [by urodzić dziecko]. Kiedy mamy rodzić te dzieci? Zawsze mówiłam, że chciałabym mieć przed 30-stką mieć dwoje tych dzieci. Ale tak, to znowu czekać? Później będzie jeszcze gorzej. [...] Ale to nie powinno tak być. I powinniśmy bardziej tak mi się wydaje uświadamiać to społeczeństwo, żeby nie było takich perspektyw? Kiedy mamy też iść do pracy i kiedy te dzieci rodzić? [Kielce, FGI, pracująca]

Dla kobiet największą trudność stanowi pogodzenie macierzyństwa z możliwością utrzymania się nawet na podstawowym poziomie. Sytuacja, w której kobieta zachodzi w ciążę po ukończeniu szkoły zanim podjęła pracę lub pracując, ale bez umowy o pracę sprawia, że pozostaje bez środków do życia na czas macierzyństwa. Bardzo częste w badanej grupie były więc sytuacje, w których kobiety rodząc dzieci nie otrzymywały świadczeń socjalnych. Były też sytuacje, w których ojciec dziecka nie był zainteresowany utrzymaniem kontaktu, ani gotowy do płacenia alimentów. Rozpad związków i brak wsparcia ze strony ojca dziecka to sytuacje, w których kobiety są zmuszone do bardzo wczesnego powrotu do pracy.

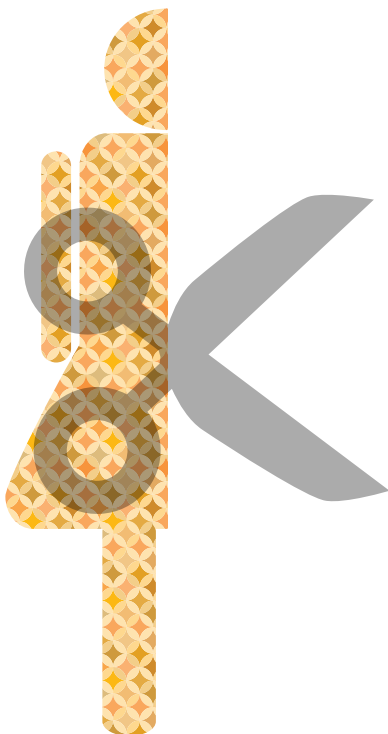
Zapewnienie opieki nad małym dzieckiem jest w grupie kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym szczególnie trudne. Kobiety często pracują na zmiany, w godzinach wczesnorannych i popołudniowych, w których żłobki, przedszkola nie są otwarte, a szkoła nie zapewnia opieki. W tej sytuacji jedynym źródłem wsparcia staje się rodzina, a praca kobiety zależna jest od pomocy rodziców/teściów w opiece nad dzieckiem.

Kończyłam zawodówkę kucharza. Nigdy nie pracowałam w zawodzie. Teraz pracuje w sortowni odzieży używanej. Mam syna rocznego, z którym teraz moja mama siedzi. [...] Na czarno, to nie miałam płaconego macierzyńskiego. [Siedlce, FGI, pracująca]

Jestem mężatką, mam dwójkę dzieci. Mam 23 lata, pracowałam zawodowo w restauracji, taki kebab. Tak naprawdę teraz szukam pracy, bo dostałam zgodę od teściowej, że zostanie parę miesięcy. Szukam, ale jest ciężko. Tak naprawdę tylko staż. [Kielce, FGI, niepracująca]

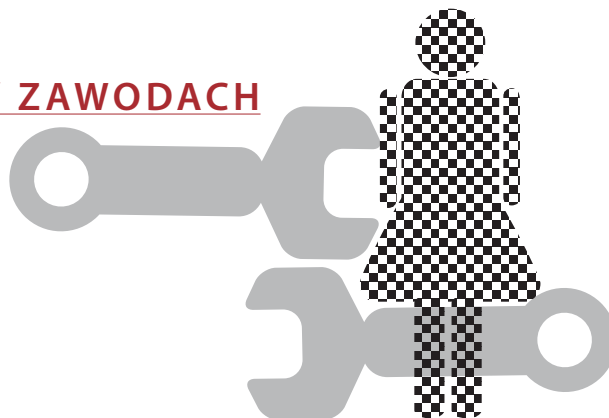
U mnie nawet teraz, synek idzie do szkoły z przedszkola i jest problem, bo będzie miał... Bo było przedszkole od 6.00 to dojeżdżałam na 7.00. Teraz się martwię, że będę się spóźniała. Czy dam radę. Szukaj kogoś, żeby rano odprowadzić. Bo świetlicę mam 6.45, to już nie dojadę. Gdzieś na 7.30 dopiero, to szukaj kogoś, żeby... [Olsztyn, FGI, pracująca]

Rodzice się podzielili tak, bo mi jest potrzebna jakaś tam pomoc przy dziecku i siostrze też jest potrzebna, bo tam też jest dziewczynka i chłopiec. I też trzeba do szkoły zaprowadzić. Ona pracuje, szwagier pracuje. [...] Oni pracują tak samo trzeba im pomóc. Się tak rodzice podzielili, że tato mieszka tam. Mama mieszka tutaj ze mną. [Kielce, IDI-1]



KOBIETY W „MĘSKICH” ZAWODACH

EDUKACJA I RYNEK PRACY



Kobiety, które kształciły się w nietradycyjnych dla kobiet zawodach swoje zainteresowania kierunkiem wyniosły z domu, gdzie np. pomagały ojcu w pracy przy samochodzie bądź chciały pracować w zawodzie ojca czy też podążyły ścieżką edukacyjną wyznaczoną przez brata.

Tata pracował jako drukarz 45 lat. [...] Tam [zawodówka poligraficzna] była Karolina, której ojciec woził jakiegoś tam dyrektora z papierni. I to wszystko tak... ci, co mieliśmy jakieś znajomości, to żeśmy poszli w tym kierunku. [...] Później się okazało, że każda osoba w klasie miała kogoś, kto był kimś w tej papierni. [Kielce, IDI-1]

Tak często jest, jeżeli tata jest kimś tam, to żeby syn... Najlepiej, żeby syn, ale jak syna nie ma, to córka. [Olsztyn, IDI]

Szkoły zazwyczaj nie stawiają barier w kształceniu dziewcząt na kierunkach dla nich nietradycyjnych, a w „męskich” klasach były zwykle 3–4 dziewczyny. Od tej reguły bywają wyjątki. Jedna z kobiet powiedziała w wywiadzie, że w szkole zawodowej w okolicach Kielc nie przyjmowano dziewcząt do klasy mechanicznej. Inna wybrała zawód introligatora, bo dziewczęta nie były dopuszczane do kształcenia w zawodzie drukarza – kobieta ma poczucie, że nawet po przeszkoleniu mogłaby pracować w zawodzie drukarza i zarabiać dużo więcej, tak jak zarabiają mężczyźni na tych stanowiskach w jej zakładzie pracy.

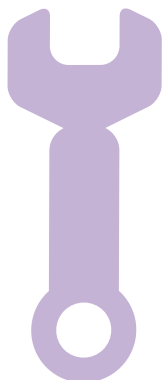
Ale chodzi o to, że szkoły nie przyjmują kobiet drukarzy. Nawet nie ma naboru dziewczyn, bo nie może. [...] Drukarze, to są typowo męskie klasy. [...] Jak ja przez te trzy lata byłam i później też te 2 lata po szkole człowiek się trochę interesował, to nawet nie było naboru, żeby kobieta szła do klasy typowo drukarskiej. [...] I na introligatora przyjmowali, ale na drukarza już nie. [To jest ciężka praca?] Ja uważam, że nie. Uważam, że kobieta by się bardziej sprawdziła, dlatego że tam potrzeba takiej... dobrego oka przede wszystkim i takiej dokładności, a faceci, to tak... Co powinno się zmienić? Stereotypy się powinny zmienić, że kobieta się nadaje do garów. Że jest słaba, że nie może tego wykonywać, czy tamtego wykonywać. Ten stereotyp taki, że ta kobieta jest biedna i nic nie może zrobić. To jest nieprawda. [Kielce, IDI-1]



Kobiety, które kształciły się w „męskich” klasach przeważnie pozytywnie je oceniały. Co prawda wspominały o obawie, jaką na początku miały przed byciem w tak liczny gronie chłopców (np. czekanie na siebie wszystkich dziewcząt z klasy, żeby wspólnie wejść do szkoły) ale później obawy te mijały. Relacje z kolegami kobiety oceniały pozytywnie, często pojawiały się stwierdzenia, że łatwiej im się dogadywało z chłopcami, a później z mężczyznami, bo są „prostszy”, mniej emocjonalni, mniej konfliktowi.

Kobiety w szkołach miały też dobre relacje z nauczycielami. Nauczycielki je uczące przyjmowały obecność dziewcząt w klasach liczebnie zdominowanych przez chłopców z zadowoleniem. Pedagodzy uczący w szkole otwarcie wyrażali swoje obawy, że dziewczętom nie będzie łatwo znaleźć zatrudnienie w swoim zawodzie.

Obawy te nie są bezpodstawne. Kobiety faktycznie wydają się mieć mniejsze szanse na zatrudnienie w zawodach tradycyjnie wykonywanych przez mężczyzn. Przekonały się o tym uczennice klasy poligraficznej w Kielcach otwartej z inicjatywy lokalnej papierni. Chociaż dziewczętom nie stawiano barier w podjęciu nauki w tej klasie, to na pracę w papierni nie mogły one liczyć.



Podejście pracodawców powinno się zmienić. Żeby nie patrzyli, że do tego się nadaje mężczyzna, do tego kobieta się nadaje, tylko żeby bardziej patrzyli na doświadczenie, na umiejętności. Na takie rzeczy. [Olsztyn, IDI]

Okazało się, że był problem, dlatego że na tej papierni nie pracowały kobiety. [...] Do tej pory tak jest. Ja nieraz próbowałam, żeby mi tata załatwił tę pracę, bo tam jednak są dobre zarobki. [...] [A co sprawia, że nie zatrudniają kobiet?] Nie wiem. Nie mam pojęcia. Są kobiety zatrudnione, ale to są kobiety zatrudnione na przykład w biurze. Takie papierowe sprawy, jakieś administracyjne, księgowo. To wszystko. Ale w ogóle nie zatrudniają kobiet. [...] I ja jestem o tym przekonana, że gdybym była facetem, to bym była tam. [Kielce,

IDI-1]

Kobiety pracujące w „męskich” zawodach, które wzięły udział w badaniu nie zajmowały „typowych” stanowisk – często pełniły rolę pomocniczki czy łączniczki pomiędzy mężczyznami wykonującymi kluczowe czynności, a biurem. Ma to znaczenie dla wysokości wynagrodzenia jakie dostają. Zdarzało się, że kobiety zarabiały nawet trzykrotnie mniej niż mężczyźni pracujący w firmie.



Kobiety nie narzekają na warunki sanitarne w miejscach pracy. Czasami pracodawca tworzył osobną łazienkę (szatnię, lodówkę) dla zatrudnionych w firmie nielicznych kobiet, a nawet jeśli nie było odrębnego pomieszczenia, to nie było to dla kobiet problemem.

Kobiety są zadowolone z pracy w męskim towarzystwie, mówią o dobrej atmosferze w pracy (lepszej niż w kobiecym otoczeniu) i dobrych relacjach z kolegami.

Ja zawsze trzymam się z chłopakami, nawet w życiu prywatnym. [...] O wiele lepiej się rozmawia. Nie komplikują sytuacji. [Siedlce, FGI, pracujące]

Wbrew pozorom z mężczyznami pracuje się lepiej niż z kobietami. Mężczyźni są bardziej konkretni... [Kielce, IDI-2]

■ Istnieje potrzeba kampanii społecznych na rzecz przełamywania tradycyjnie rozumianej kobiecości i męskości, i stereotypów płci oraz promowania kształcenia kobiet w kierunkach inżynieryjno-technicznych i związanych z nowymi technologiami.

CZY ZAWODÓWKA TO DOBRY WYBÓR?

Kobiety z zasadniczym zawodowym wykształceniem z jednej strony mają poczucie, że dokonały nie za ambitnych wyborów bowiem w dzisiejszych czasach normą jest pójście do liceum lub technikum, a z drugiej zaś widzą, że wiele osób po studiach ma kłopoty ze znalezieniem pracy i podejmuje prace poniżej swoich kwalifikacji. Ocena dokonanego wyboru szkoły powoduje więc u nich dysonans. Z perspektywy czasu większość kobiet, które wzięły udział w badaniu pozytywnie jednak oceniło swój wybór chociaż pełne ich zadowolenie ograniczają trudności w uzyskaniu umowy o pracę i niskie płace oraz odczuwany brak szacunku dla kobiet z wykształceniem zasadniczym i niska kultura organizacyjna w miejscach pracy.

Teraz dla mnie głupotą iść do liceum jest. Bo po liceum nic nie mamy. A tak zawsze mamy jakiś zawód [...] I od samego początku w zawodówce uczymy się więcej. [...] W zawodówce możemy się czegoś konkretnego wyuczyć. Uważam, że jest to najfajniejsze wyjście. Zawsze można potem iść na studia, ale na studiach też się tak naprawdę zawodu nie nauczymy. [...] Myślę, że kiedyś to było gorsze. Że zawodówka to było coś gorszego. Teraz to się zmieniło, tak mi się wydaje. [Olsztyn, IDI]



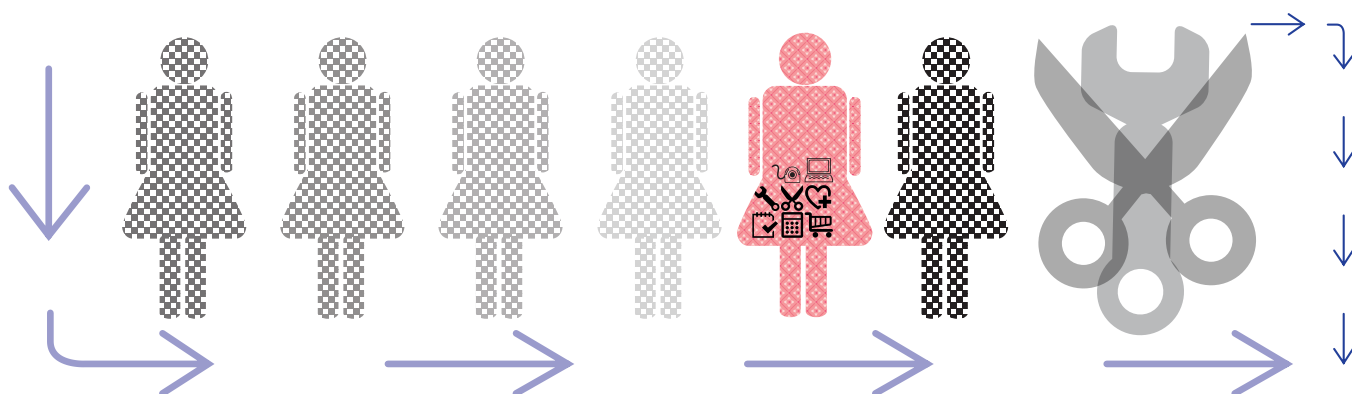
Poczucie niedowartościowania, niska samoocena wynikająca ze świadomości istnienia w społeczeństwie negatywnych stereotypów kobiet z wykształceniem zawodowym jest większa u tych kobiet, którym nie udało się zrealizować planów zdania matury z różnych powodów: urodzenia dziecka, braku pieniędzy na szkołę wieczorową itp. Dlatego część kobiet chociaż zadowolonych z posiadania zawodu chciałaby, aby ich córki miały wykształcenie średnie. Rekomendowałyby im technikum bowiem szkoła ta zapewnia nie tylko zawód ale też maturę.

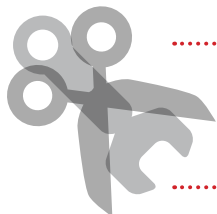
Mimo to, że ja skończyłam zawodówkę, mnie to nie satysfakcjonuje, jako mnie. To, że mam pracę to się cieszę, ale w środku jestem taka niespełniona. Wolałbym, żeby ona jednak szła wyżej. Żeby miała to wykształcenie lepsze. Wtedy człowiek się z tym nawet lepiej czuje psychicznie. [...] To jest w środku w człowieku, że człowiek po prostu... To jest to bo ty skończyłaś zawodówkę, ja skończyłem dajmy na to politechnikę. [...] Mój cioteczny brat kiedyś coś takiego mi powiedział, że z moim zawodem, to ja mogę tylko marchewkę na bazarze sprzedawać. [...] I to mnie tak gdzieś zabolalo. [Kielce, IDI]

Ja moją córkę będę namawiała, żeby przynajmniej technikum, żeby miała potem otwartą drogę po maturze. Zawód i jeszcze podstawy jakby chciała coś więcej.

[Siedlce, FGI, bezrobotne]

Papier [matura] dla samego siebie. Dla poczucia wartości swojej. [Siedlce, FGI, pracujące]





Podsumowanie i wnioski

ŚCIEŻKI KARIER EDUKACYJNYCH DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW W POLSCE SĄ INNE: dziewczęta częściej wybierają kształcenie ogólne (57%), chłopcy zawodowe (66%, w tym zasadnicze: 23%). Choć zasadnicze szkoły zawodowe nie cieszą się dużym zainteresowaniem młodzieży to nadal stanowi ono ważny segment edukacji ponadgimnazjalnej: w sumie co szósty młody człowiek kontynuuje po gimnazjum naukę w ZSZ. Ten typ szkół w roku szkolnym 2013/2014 wybrała co dziewiąta dziewczyna (11,0%) i blisko co czwarty chłopiec (23,2%). W wyniku innych dziewcząt niż chłopców wyborów edukacyjnych, zasadnicze szkoły zawodowe pozostają silnie zmaskulinizowane: chłopcy stanowią 72% uczniów ZSZ i zdających egzaminy czeladnicze absolwentów zawodu.

ISTNIEJĄ DUŻE RÓŻNICE PRZESTRZENNE W DOSTĘPIE DO EDUKACJI ZASADNICZEJ ZAWODOWEJ. W zachodnich województwach Polski nasycenie zasadniczymi szkołami zawodowymi (też liczba oddziałów ZSZ) jest większe, niż we wschodniej, mniej uprzemysłowionej części kraju. W województwach zachodnich wyższy odsetek dziewcząt decyduje się na pójście do ZSZ, wyższy jest też ich odsetek wśród uczniów ZSZ. Chociaż w okresie 2006–2013 w jednej czwartej powiatów odnotowany został nieznaczny wzrost udziału dziewcząt wśród uczniów szkół zawodowych pozostają one zdominowane przez chłopców.

SEGMENTACJA KIERUNKÓW KSZTAŁCENIA W ZSZ ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ. O szkolnictwie zasadniczym zawodowym nie można mówić nie uwzględniając płci. Dotyczy to nie tylko kwestii przewagi liczebnej chłopców wśród uczniów ZSZ ale przede wszystkim odmiennych kierunków kształcenia dziewcząt i chłopców. Na kierunkach inżynieryjno-technicznych

oraz architektury i budownictwa uczą się w zasadzie tylko chłopcy (99,6%), dziewczęta zaś dominują na kierunkach ekonomicznych i administracyjnych (86,2%) oraz usług dla ludności (74,5%). Wśród zdających egzaminy czeladnicze w 2014 roku w zawodach: mechanik pojazdów samochodowych, murarz, elektryk, monter instalacji sanitarnych, ślusarz dziewcząt nie było. Gros dziewcząt (81,3%) zdawało egzamin czeladniczy w zawodzie fryzjera. Zasadnicze szkoły zawodowe nie prowadzą polityki różnorodności płci w rekrutacji uczniów. W czasie wywiadów jedna z kobiet opowiedziała o przypadku ograniczania dziewczętom dostępu do zawodu – w szkole w okolicach Kielc do klasy mechanicznej nie przyjmowano dziewcząt.

GŁÓWNA BARIERĄ W PODEJMOWANIU PRZEZ DZIEWCZĘTA KSZTAŁCENIA W „MĘSKICH” ZAWODACH JEST LĘK PRZED UTRATĄ KOBIECOCI I KONSEKWENCJAMI TEGO FAKTU – zaburzeń w relacjach z mężczyznami w pracy, też mężem/partnerem. Powszechne jest też przekonanie, że kobiecie z męskim fachem nie jest łatwo znaleźć pracę w zawodzie. Obawy te w pewnym stopniu potwierdzają doświadczenia kobiet z „męskimi” zawodami, które wzięły udział w badaniu. Chociaż często pracowały w swojej branży, to zazwyczaj pełniły rolę pomocniczki czy łączniczki pomiędzy mężczyznami wykonującymi kluczowe czynności a biurem, a ich dochody z pracy były niższe. Ogólnie jednak kobiety są zadowolone z pracy w męskim towarzystwie, chwalą dobre relacje z kolegami i atmosferę w pracy.

JAKOŚĆ KSZTAŁCENIA W ZASADNICZYCH SZKOŁACH ZAWODOWYCH widziana przez pryzmat oceny kobiet w zakresie przygotowania przez szkołę do podjęcia pracy i pracy w zawodzie jest odmienna w przypadku różnych szkół. Najważniejszą komponentą tej oceny jest system szkolnych praktyk zawodowych. Funkcjonuje on prawidłowo, tj. praktyki sprzyjają zarówno pozyskaniu potrzebnych umiejętności, jak i zapewniają kontakt z rynkiem pracy, gdy praktyki organizowane są w dobrze dobranych przez szkołę firmach, gdzie w czasie praktyk pracodawca może przekonać się o predyspozycjach i umiejętnościach zawodowych uczennicy/ucznia co da jej/mu duże szanse na znalezienie pierwszej pracy – kluczowej dla wejścia młodego człowieka na rynek pracy. Praktyki zawodowe nie zawsze mają taką formę i przebieg. W niektórych firmach przyjmujących na praktyki praktykanci nie nabywają nowych kompetencji i umiejętności (praktyki fikcyjne: tylko podpisują listę; praktykanci „tanią siłą roboczą” do prac nie związanych z zawodem). Nie ułatwiają znalezienia pierwszej pracy też praktyki organizowane w szkołach lub miejscach związanych ze szkołą (szkolna stołówka, szkolny zakład fryzjerski) nawet jeśli zdobyte w ich czasie umiejętności były wysokie.

RYNEK PRACY DLA KOBIEC I MĘŻCZYCZYN Z WYKSZTAŁCENIEM ZASADNICZYM ZAWODOWYM. Sytuacja kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym na rynku pracy jest trudna. Choć dostępność prac jest duża, to nie jest łatwo kobietom znaleźć pracę w wyuczonym zawodzie, na umowę o pracę (zapewniającą świadczenia socjalne), z pensją pozwalającą się utrzymać. Pracodawcy nie chcą zatrudniać osób bez doświadczenia zawodowego dlatego kluczem do sukcesu na rynku pracy jest pierwsza praca. Wejście na rynek pracy w opinii

kobiet ułatwiają: znajomości rodziców, praktyki zawodowe w miejscu pracy i rozpoczęcie poszukiwań zaraz po ukończeniu szkoły. Najtrudniej o pracę jest kobietom, które po szkole zrobiły sobie roczną przerwę lub zaszły w ciążę i wchodzi na rynek pracy 2–3 lata po ukończeniu szkoły. W wielu sytuacjach kobiety muszą zdecydować się początkowo na pracę na zlecenie lub nawet „na czarno”. Mężczyznom po szkole zasadniczej zawodowej łatwiej znaleźć pracę niż kobietom. Więcej jest ofert pracy w zawodach wykonywanych przez mężczyzn i są one lepiej płatne.

Gorsza sytuacja kobiet na rynku pracy wynika również z faktu, iż są one postrzegane przez pracodawców przez pryzmat macierzyństwa – jako potencjalne matki (które pójdą na urlop macierzyński), matki małych dzieci (które będą korzystać ze zwolnień na opiekę) – stąd ich zatrudnienie uważają za ryzykowne. Powszechną praktyką są pytania o plany prokreacyjne i posiadanie dzieci przy zatrudnianiu kobiet a umowa o pracę jest często przedmiotem długotrwałych negocjacji.

GODZENIE RÓL RODZINNYCH Z ZAWODOWYMI. Kobiety z wykształceniem zasadniczym doświadczają wielu problemów w zakresie godzenia pracy z macierzyństwem i życiem rodzinnym, z których dwa zarysowały się w badaniu w sposób szczególnie wyraźny: pierwszy dotyczy planowania rodziny (odkładanie decyzji o posiadaniu dziecka ze względu na brak pracy zapewniającej świadczenia socjalne na czas ciąży i po porodzie), drugi wiąże się z godzeniem pracy zawodowej z opieką nad małym dzieckiem.

Częste w badanej grupie były sytuacje, w których kobiety rodząc dzieci nie otrzymywały świadczeń socjalnych bowiem urodziły dziecko po szkole przed podjęciem pracy lub pracowały przed ciążą ale bez umowy o pracę. W przypadku samotnego macierzyństwa i braku wsparcia finansowego ze strony ojca sytuacja materialna kobiet była szczególnie trudna a praca zawodowa konieczna.

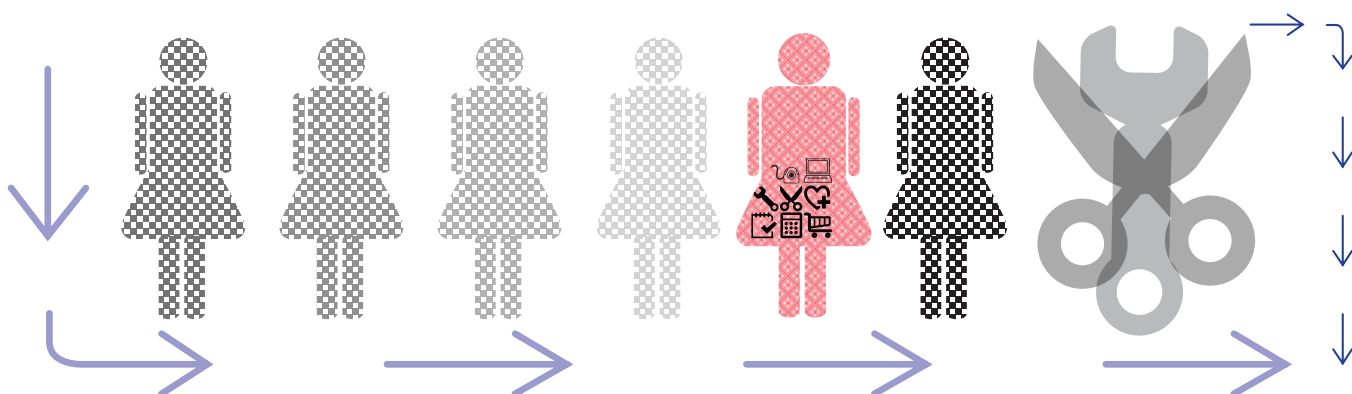
Zapewnienie opieki nad małym dzieckiem jest w grupie kobiet z zasadniczym zawodowym szczególnie trudne. Kobiety często pracują na zmiany, w godzinach, w których żłobki, przedszkola nie są otwarte, a szkoła nie zapewnia opieki. W tej sytuacji jedynym źródłem wsparcia staje się rodzina, a praca kobiety zależna jest od pomocy rodziców w opiece nad dzieckiem.

WIZERUNEK Kobiet z WYKSZTAŁCENIEM ZASADNICZYM ZAWODOWYM I KULTURA ORGANIZACYJNA to kolejne czynniki określające sytuację kobiet na rynku pracy i wpływające na ich samoocenę i poczucie własnej wartości. Kobiety w wywiadach wskazywały na istnienie w społeczeństwie stereotypowego wizerunku kobiet z zasadniczym zawodowym jako głupich, mało inteligentnych i mało ambitnych, z biednych domów, którym uczyć się nie chciało, nie nadających się do niczego poza pracą fizyczną. Ten krzywdzący stereotyp osób po szkołach zasadniczych wydaje się w większym stopniu dotyczyć kobiet niż mężczyzn bowiem mężczyźni zazwyczaj kończą bardziej poważane społecznie kierunki inżyniersko-techniczne. Niski prestiż wykształcenia w przypadku kobiet jest więc wzmacniany niskim prestiżem zawodów, które wykonują.

Kobiety mocno odczuwały brak szacunku ze strony pracodawców. Bardzo często mówiły o „pomiataniu”, maksymalnym eksploatowaniu pracownika, zmuszaniu do pracy po godzinach. Brak szacunku do pracownika i niska kultura organizacyjna w Polsce w wypowiedziach kobiet mocno kontrastowały z opisem warunków pracy jakie miały pracując w krajach zachodnich.

44

Odczuwany brak szacunku dla kobiet z wykształceniem zasadniczym i niska kultura organizacyjna w miejscach pracy oraz trudności w uzyskaniu umowy o pracę i niskie płace to czynniki ograniczające pełne zadowolenie z dokonanych wyborów szkoły zawodowej. Część kobiet chociaż zadowolonych z posiadania zawodu chciałyby aby ich córki miały wykształcenie średnie „dla poczucia wartości własnej”.





Zalecenia

1. Aby męska dominacja w ZSZ mogła być pomniejszona powinna być przygotowana szersza oferta edukacyjna dla dziewcząt przez wprowadzenie do kształcenia nowych zawodów. Dziewczęta powinny być też zachęcane do podejmowania nauki w nietradycyjnych dla nich zawodach związanych z techniką i nowymi technologiami. W tym celu zaleca się:

- prowadzenie kampanii społecznej, podobnej do kampanii „Dziewczyny na Politechnikę” ukazującej zalety nauki dziewcząt w ZSZ w „męskich” zawodach (większe szanse na zatrudnienie, wyższe płace);
- wprowadzenie do poradnictwa zawodowego na poziomie gimnazjów zasady zachęcania dziewcząt uzdolnionych w przedmiotach określanych jako ścisłe (fizyka, matematyka, chemia itp.) do kontynuowania nauki w zawodach technicznych;
- wprowadzenie zasady różnorodności płci przy rekrutacji uczniów do zasadniczych szkół zawodowych, która może przybierać wiele form, w tym gwarantowanej kwoty miejsc dla dziewcząt w klasach kształcących do „męskich” zawodów, żeby przeciwdziałać dominacji jednej płci;
- ustalenie systemu stypendiów dla dziewcząt uczących się w „męskich” kierunkach i zawodach (np. na których odsetek chłopców jest wyższy niż 70%);
- doradztwo zawodowe powinno być wolne od stereotypów płci i kierować się zapotrzebowaniem na zawody na lokalnym rynku pracy.

Działania na rzecz zmniejszenia dominacji mężczyzn w zawodach inżynieryjno-technicznych i innych powinny być monitorowane ze względu na swoją efektywność i odpowiednio modyfikowane.

2. Aby ułatwić wejście dziewcząt po zasadniczych szkołach zawodowych na rynek pracy kształcenie powinno w większym stopniu być związane z lokalnymi rynkami pracy. Jest to szczególnie istotne w przypadku dziewcząt, które często uczą się w zawodach tzw. kobiecych, którymi nasycony jest rynek pracy (np. fryzjerki, cukierniczki, kelnerki, sprzedawczynie). W tym celu:

- ▣ **szkoły oferując kierunki kształcenia w określonych zawodach powinny się kierować zapotrzebowaniem lokalnych rynków pracy; w tym celu wskazana byłaby współpraca z lokalnymi urzędami pracy i pracodawcami;**
- ▣ **lokalne urzędy pracy powinny monitorować rynki pracy i współpracować ze szkołami zawodowymi, aby te oferowały i promowały kształcenie w zawodach, na które jest zapotrzebowanie;**
- ▣ **praktyki zawodowe, które w założeniu powinny sprzyjać nabywaniu wiedzy, kompetencji i umiejętności zawodowych powinny odbywać się na otwartym rynku pracy; w tym celu szkoły zawodowe powinny nawiązywać współpracę z lokalnymi pracodawcami;**
- ▣ **aby zapobiec nieprawidłowościom w przebiegu praktyk zawodowych firmy/instytucje przyjmujące uczniów powinny być w tym obszarze monitorowane przez szkoły.**

3. Należy przeprowadzić szereg kampanii społecznych na rzecz zmiany w społeczeństwie tradycyjnego rozumienia kobiecości i męskości oraz odpowiednich dla kobiet i mężczyzn zawodów co ułatwiłoby dziewczętom podejmowanie kształcenia w „męskich zawodach” a pracodawcom zatrudnianie kobiet na stanowiskach „zarezerwowanych” dotąd dla mężczyzn.

4. Odpowiedni system staży powinien być wsparciem dla kobiet po zasadniczych szkołach na rynku pracy. Oferta staży powinna być szczególnie kierowana do grupy kobiet po ZSZ, które powracają na rynek pracy lub podejmują pierwszą pracę po przerwie związanej z opieką nad dzieckiem z uwagi na wielokrotną dyskryminację tej grupy (ze względu na płeć, macierzyństwo i relatywnie niski poziom wykształcenia).

5. System opieki instytucjonalnej nad małym dzieckiem powinien być bardziej dostosowany do typu pracy zawodowo wykonywanej przez kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym, tj. często pracy zmianowej, od wczesnych godzin porannych lub do późno popołudniowych. Obecny system opieki instytucjonalnej utrudnia/uniemożliwia kobietom pracę na zmiany i tym samym godzenie ról rodzinnych z zawodowymi.

6. Należy przeprowadzić szereg kampanii społecznych, których celem byłoby ugruntowanie w społeczeństwie szacunku dla każdej pracy i osób ją wykonujących. Kampanie na rzecz poprawy kultury organizacyjnej w miejscach pracy miałyby na celu osiągnięcie właściwych, wolnych od mobbingu, relacji pomiędzy przełożonymi a pracownikami oraz stworzenie, zgodnych z prawem, warunków pracy respektujących godność pracowników.



ISBN 978-83-929000-0-9



S P O N S O R Z Y

